

Pora zdjąć warszawską klątwę

Ukazuje się od 1945 roku

piątek-niedziela, 10-12 maja 2024

NR 91 (17901)

Sport



Fot. Marcin Karczewski/PressFocus

czytaj na str. 18

Znów w elicie



Dziś rozpoczynają się mistrzostwa świata elity, które potrwają do 26 maja. Polska reprezentacja zagra w nich po 22 latach przerwy i w pierwszym meczu w sobotę zmierzy się z Łotwą w Ostrawie. Kolejnymi rywalami będą: Szwecja, Francja, Słowacja, USA, Niemcy i Kazachstan.

czytaj na str. 15-16

Fot. PAP/Michal Meissner

PKO BP Ekstraklasa

Fortuna 1. Liga



Hity na finiszu

czytaj na str. 2-5



Mecz prawdy w Tychach

czytaj na str. 6-7

Fot. Adam Staszynski/PressFocus

Fot. Lukasz Sobala/PressFocus

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA JANUSZ BIAŁEK

Uczta na Bułgarskiej



Rozmowa z byłym selekcjonerem reprezentacji Polski U-19 i U-20 oraz wielu klubów ligowych.

W poprzedniej kolejce ligowej mieliśmy kilka niespodzianek dużego kalibru, ba, nie bójmy się tego słowa - sensacji. Najbardziej zaskoczyła pana porażka Lecha Poznań w Chorzowie z Ruchem, czy klęska Legii na własnym stadionie w starciu z Radomiakiem?

- Zacznę nietypowo odpowiedź na to pytanie, ponieważ mnie najbardziej zaskoczył wynik meczu Cracovia - Górnik Zabrze. Kibicuję Jankowi Urbanowi i gdy usłyszałem wynik tego spotkania, trzy razy sprawdziłem, czy to nie jakiś chochlik. Porażka zabrzańskich 0:5 zapewne wpadła w osłupienie nie tylko sympatyków tej drużyny. Te zaskakujące wyniki pokazują, że mimo całego profesjonalizmu element zlekceważenia przeciwnika nadal w naszej lidze występuje.

Skupmy się jednak na Lechu i Legii. Która drużyna przyniosła więcej wstydu sobie i swoim kibicom?

- Mam ogromny szacunek dla Ruchu, bo to pokazuje, jakie efekty może przynieść gra na tzw. luzie. Tak jak w przypadku pojedynku Borussia Dortmund z Paris St. Germain w Lidze Mistrzów. Niemcy mogli, Francuzi musieli awansować do finału, ale mleko się rozlało. Ruch zwycięstwem z „Kolejorzem” pokazał równie, że mógł zrobić w tej lidze o wiele więcej niż pokazał. Przy



Wynik meczu Lecha z Legią (na zdjęciu Filip Marchwiński i Rafał Augustyniak) urasta do rangi wydarzenia 32. kolejki.

okazji prztyczek dla Lecha, bo w ten sposób przegrywa się mistrzostwo Polski. Natomiast rozmiary porażki Legii - nie boję się tego określenia - są po prostu szokujące. Drużyna z takim budżetem, renomą, piłkarzami o dużych umiejętnościach i taka klęska? Można było przegrać 0:1, a nawet wygrać to spotkanie. Naprawdę nie znajduję żadnego usprawiedliwienia dla Legii. Jeżeli takiej drużyny nie mobilizuje walka o mistrzostwo Polski i występy w europejskich pucharach, to o co w tym wszystkim chodzi?

Nie bez powodu zapytałem o Lecha i Legię, bo w tej kolejce dojdzie do bezpośredniego starcia tych

zespołów. W którym z nich upatruje pan faworyta?

- Nie mam żadnych wątpliwości, że niedzielny mecz w Poznaniu urasta do rangi wydarzenia 32. kolejki. Zresztą mecze Lecha z Legią zawsze elektryzowały całą Polskę. Małe fory przyznaję teraz Legii. W takim pojedynku o wyniku może zadecydować przypadek, łut szczęścia itp. To powinna być prawdziwa uczta w polskiej ekstraklasie.

Mecz podrażnionej porażką w Mielcu Jagiellonii z Koroną Kielce będzie - w pańskiej ocenie - spacerkiem lidera?

- Niekoniecznie, chociaż spodziewam się „paraliżu” Korony. Kielczanie zdają sobie sprawę, w jakim są po-

łożeniu i co muszą zrobić, by wykaraskać się z kłopotów. Jagiellonia drogo zapłaciła w Mielcu za nonszalicję i już drugi raz tego błędu nie popełni. Zrobi wszystko, by utrzymać pierwsze miejsce w tabeli. Ta potyczka to z punktu widzenia Jagiellonii mecz sezonu.

Górnik podejmie na własnym stadionie bliską pańskiemu sercu Stal Mielec. Klęska z Cracovią zdołała zabrznąć, czy wprost przeciwnie?

- Mecze Górnika ze Stalą zazwyczaj były wyrównane, pamiętam to jeszcze z „moich” czasów. Czasami zdarzało się, że wysoko wygrywał Górnik, czasami Stal. Mnie i moim kolegom fantastycznie grało się na

stadionie w Zabrzu. Wracając do pytania - nie bałbym się o dyspozycję Górnika, bo lepiej jest przegrać mecz 0:5 niż ponieść pięć porażek 0:1. W tym przypadku trener Urban nie musiał mówić piłkarzom, że słabo zagrali, bo oni to doskonale wiedzą. Po prostu takie mecze zdarzają się. Ponadto to za krótki czas, od jednego meczu do drugiego, by odwrócić się to wszystko w drugą stronę. Zapowiada się naprawdę ciekawy spektakl piłkarski.

Śląsk Wrocław, który zwieńczył szansę prześcignięcia Jagiellonii, będzie miał kłopoty z Cracovią, czy przedzie przez to spotkanie suchą stopą?

- Kiedyś prześwietliłem kadrę Cracovii i wyszło mi czarno na białym, że wygląda bardzo dobrze. W meczu z Górnikiem piłkarze „Pasów” pokazali pełnię swoich możliwości, ale boję się, że to był jednorazowy wyskok. Cracovia najczęściej próbuje się dostosować do przeciwnika, a nie próbuje dominować, chociaż zawodnicy mają ku temu umiejętności i możliwości. Próbuje realizować założenia narzucone przez trenerów, do których po prostu nie mają predyspozycji. A mają argumenty do futbolu „na tak”. Czy taki scenariusz zobaczymy we Wrocławiu?

Mecz Rakowa z Pogonią powinien być drugim rodzynkiem w nadchodzącej

kolejce? Zastanawiam się tylko, jakie przeżożenie na postawę gospodarzy będzie miała informacja, że po zakończeniu sezonu odchodzi trener Dawid Szwarga?

- To z pewnością numer drugi w tej kolejce, po meczu Lecha z Legią. Komunikat w sprawie trenera Szwargi powinien zmotywować piłkarzy Rakowa, by to pożegnanie było godne. Z drugiej strony podrażniona porażką w finale Pucharu Polski Pogoń widzi, że straty w lidze są do odrobienia, a miejsca 2-3 w jej zasięgu. Powinien być to dobry mecz, jedna dobra akcja, zdobyty gol mogą dodać skrzydeł jednej bądź drugiej drużynie. To naprawdę może być bardzo fajne widowisko, bo umiejętności i potencjał w obu drużynach są.

Ruch Chorzów zagra na wyjeździe z opromienionym zwycięstwem z Legią Radomiakiem. „Niebiescy” są w stanie wygrać trzeci mecz z rzędu?

- Na pewno od Ruchu można oczekiwać dobrego spotkania, dyspozycja w okresie gry na luzie jest obiecująca. Presja z chorzowskiej spadła, w przypadku beniaminka dwie wygrane z rzędu codziennie się nie zdarzają. W Radomiu zagrają dla siebie i dla swoich kibiców. Ruch naprawdę dalej jest w stanie zaskakiwać w ekstraklasie.

Rozmawiał Bogdan Nather

POJEDYNEK KOLEJKI

Mistrzowie odbiorów

Łączą ich nie tylko żółto-czerwone koszulki, ale także miłość do zabierania piłki przeciwnikom.

Na podwórku zapewne nikt nie chciał się z nimi bawić. Michał Sacek i Yoav Hofmeister specjalizują się bowiem w odbieraniu futbolówki przeciwnikom, którzy mają ochotę zrobić z nią coś twórczego. Czech z Jagiellonii robił to w tym sezonie 61 razy, w czym jest absolutnym liderem ekstraklasy. 23-latek z Izraela grający dla Korony - 48 razy. Oba panów rozdziela tylko kolega Sacka z Białegostoku, Taras Romanczuk, mający 49 udanych odbiorów. Z kielczanami jednak nie wystąpi z racji dwóch meczów zawieszenia za obejście 12 żółtych kartek w sezonie.

A szkoda, bo wówczas stanąłby oko w oko z Hofmeisterem.

23-letni Izraelczyk to podstawowa, by nie powiedzieć kluczowa postać Korony. Do zespołu przyszedł przed sezonem z rodzimego Kirjatu Szemona i po dwóch spotkaniach „aklimatyzującego” siedzenia na ławce wskoczył do wyjściowej jedenastki. Miejsca już nie oddał. Od 5. kolejki każdy mecz rozpoczynał od pierwszej minuty, wytyczając jedynie starcia z Górnikiem i Wartą, kiedy pauzował za nadmiar żółtych kartek. To nie może dziwić. Hofmeister haruje na boisku jak wół, a liczba udanych odbiorów tylko to potwierdza. Ma jednego gola, ale bramkę nikt od niego w Kielcach nie oczekuje. Posiada też potencjał sprzedażowy, bo urodził się w 2000 roku i jeszcze wiele lat kariery przed nim. Prywatnie inspirował się grą Sergio Busquetsa z Barcelony, choć

do słynnego Katalończyka jeszcze mu dużo brakuje. Opierając się na danych Ekstrastats można dostrzec, że Izraelczyk - razem z Dominikiem Zatorem - popełnił najwięcej błędów przy bramkach straconych przez Koronę. Inna sprawa, że wielu też zapobiegł... Sacek może występować jako defensywny pomocnik, ale u trenera Adriana Siemienia „zamknął” prawą obronę. Jak i Hofmeister, praktycznie od samego początku sezonu nie opuszcza wyjściowej jedenastki (poza zawieszeniem za kartki). W ostatnim przegranym meczu ze Stalą Mielec zaliczył swoją pierwszą asystę, bo akurat ofensywa jest elementem, w którym ma jeszcze spory zapas. Z drugiej strony - Jagiellonia atakuje z takim zapałem, że ktoś musi asekurować kolegów, w czym Sacek doskonale się odnajduje.

Piotr Tubacki



MICHAŁ SACEK

Urodzony 19.09.1996 w Hustopece (Czechy)
Pozycja - Prawy obrońca
Wzrost/waga 175 cm/63 kg
Klub - Jagiellonia Białystok
Mecze/gole/asysty 30/1/1
Żółte kartki 6
Udane odbiory 61
Udane odbiory na mecz 2,03



YOAV HOFMEISTER

Urodzony 25.12.2000 w Hod HaSharon (Izrael)
Pozycja - Defensywny pomocnik
Wzrost/waga 182 cm/ 80 kg
Klub - Korona Kielce
Mecze/gole/asysty 26/1/1
Żółte kartki 10
Udane odbiory 48
Udane odbiory na mecz 1,85

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Jagiellonia	31	56	70:44	16	8	7	15	33	40:16	10	3	2	16	23	30:28	6	5	5
2. Śląsk	31	54	42:30	15	9	7	15	25	21:14	7	4	4	16	29	21:16	8	5	3
3. Lech	31	52	44:36	14	10	7	15	31	27:12	9	4	2	16	21	17:24	5	6	5
4. Pogoń	31	51	57:36	15	6	10	16	26	34:25	8	2	6	15	25	23:11	7	4	4
5. Górnik	31	51	43:38	15	6	10	15	30	21:12	9	3	3	16	21	22:26	6	3	7
6. Legia (p, sp)	31	50	46:37	13	11	7	16	27	24:16	7	6	3	15	23	22:21	6	5	4
7. Raków (m)	31	49	51:34	13	10	8	15	32	30:8	9	5	1	16	17	21:26	4	5	7
8. Widzew	31	42	40:41	12	6	13	15	27	19:17	9	0	6	16	15	21:24	3	6	7
9. Stal	31	41	39:44	11	8	12	16	29	25:17	8	5	3	15	12	14:27	3	3	8
10. Zagłębie	31	41	37:46	11	8	12	16	23	17:17	6	5	5	15	18	20:29	5	3	7
11. Piast	31	39	33:33	8	15	8	15	24	20:14	6	6	3	16	15	13:19	2	9	5
12. Radomiak	31	38	40:51	10	8	13	15	17	19:23	4	5	6	16	21	21:28	6	3	7
13. Warta	31	37	33:38	9	10	12	16	20	17:17	5	5	6	15	17	16:21	4	5	6
14. Cracovia	31	36	43:40	7	15	9	16	19	30:25	4	7	5	15	17	13:15	3	8	4
15. Puszcza (b)	31	33	36:48	7	12	12	15	23	21:20	5	8	2	16	10	15:28	2	4	10
16. Korona	31	32	36:40	6	14	11	16	23	26:20	5	8	3	15	9	10:20	1	6	8
17. Ruch (b)	31	26	36:53	4	14	13	16	16	19:22	3	7	6	15	10	17:31	1	7	7
18. ŁKS (b)	31	21	30:67	5	6	20	16	17	20:31	4	5	7	15	4	10:36	1	1	13
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		5:0	2:4	0:0	1:1	2:0	2:2	1:1	1:5	0:1	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	2:2	2:1
Górnik	1:0		2:1	3:1	0:0	1:3	4:1	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	2:0	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	1:3	4:1		11.05.	1:2	2:0	6:0	0:0	2:2	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	3:1	25.05.	2:1	3:0
Korona	1:1	0:1	2:2		0:1	3:3	2:1	1:1	2:2	5:3	4:0	0:2	18.05.	1:0	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	0:0	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	0:1	1:0	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	2:0	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	1:1	1:0	0:0		3:0	3:1	1:1	1:1	0:3	1:2	3:0	1:3	0:0	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	2:3	1:1		3:3	1:0	3:2	3:2	1:1	1:1	25.05.	1:2	0:2	0:2	0:2
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	1:0	2:3	2:1	0:0	3:0	2:2	2:0	3:2	2:0
Pogoń	3:1	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	0:2		1:0	0:2	1:1	5:0	2:3	0:2	3:3	2:1	0:2
Puszcza	1:1	2:1	3:3	1:1	2:1	1:1	2:1	25.05.	0:2		1:1	1:1	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2
Radomiak	0:1	1:1	0:2	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1		2:1	11.05.	2:1	0:1	3:2	25.05.	3:4
Raków	1:1	0:1	3:0	1:0	4:0	1:1	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0		1:1	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	25.05.	1:2	0:1	1:1	2:1	0:1	2:0	3:0	0:3	0:0	0:0	3:5		1:1	2:2	0:0	2:3	2:2
Stal	2:2	2:1	3:2	2:3	0:0	1:3	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	3:1		3:1	0:1	0:0	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	0:0	18.05.	1:1	2:3	0:1		2:1	2:1	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	1:0	0:2	18.05.	0:1	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	5:2	0:1		2:1	1:1
Widzew	2:0	3:1	1:3	3:1	18.05.	1:0	1:0	1:0	1:2	3:2	0:3	0:1	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	1:1	1:2	1:2	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	2:0	2:1	0:0	1:2	1:0	1:1	

PROGRAM 32. KOLEJKI (10-13.05.)		
Piątek	Piast Gliwice – ŁKS Łódź	18.00
	Śląsk Wrocław – Cracovia	20.30
Sobota	Górnik Zabrze – Stal Mielec	15.00
	Jagiellonia Białystok – Korona Kielce	17.30
	Raków Częstochowa – Pogoń Szczecin	20.00
Niedziela	Puszcza Niepołomice – Warta Poznań	12.30
	Widzew Łódź – Zagłębie Lubin	15.00
	Lech Poznań – Legia Warszawa	17.30
Poniedziałek	Radomiak Radom – Ruch Chorzów	19.00
PROGRAM 33. KOLEJKI (17-20.05.)		
Piątek	Stal Mielec – Pogoń Szczecin	18.00
	Górnik Zabrze – Puszcza Niepołomice	20.30
Sobota	Korona Kielce – Ruch Chorzów	15.00
	Śląsk Wrocław – Radomiak Radom	17.30
	Piast Gliwice – Jagiellonia Białystok	20.00
Niedziela	Cracovia – Raków Częstochowa	12.30
	Warta Poznań – Legia Warszawa	15.00
	Widzew Łódź – Lech Poznań	17.30
Poniedziałek	Zagłębie Lubin – ŁKS Łódź	19.00

TYPUJĄ	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Zdzisław Podedworny	Józef Dankowski	Piotr Tubacki
			
Piast – ŁKS	2:0	2:0	2:1
■ piątek, godz. 18.00. Canal+online, Canal+Sport3, Canal+Sport5			
Śląsk – Cracovia	1:1	1:1	1:0
■ piątek, godz. 20.30. Canal+online, Canal+Sport, Canal+Sport3, Canal+4K			
Górnik – Stal	3:1	3:1	1:1
■ sobota, godz. 15.00. Canal+online, Canal+Sport3			
Jagiellonia – Korona	2:0	3:0	2:1
■ sobota, godz. 17.30. Canal+online, Canal+Sport3			
Raków – Pogoń	1:1	2:1	1:1
■ sobota, godz. 20.00. Canal+online, Canal+Sport3, Canal+4K			
Puszcza – Warta	0:0	1:0	0:1
■ niedziela, godz. 12.30. Canal+online, Canal+Sport3			
Widzew – Zagłębie	1:0	2:2	2:0
■ niedziela, godz. 15.00. Canal+online, Canal+Sport3			
Lech - Legia ★	2:1	1:1	0:0
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+online, Sport3, 4K, Premium, TVP SPORT, TVP 2			
Radomiak – Ruch	0:1	1:2	2:2
■ poniedziałek, godz. 19.00. Canal+online, Canal+Sport, Canal+Sport5			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
168 pkt	160 pkt	140 pkt	

POD NAPIĘCIEM

1. Szansa na rehabilitację

■ Zarówno Raków, jak i Pogoń, które zmierzą się ze sobą w sobotę wieczorem, są w gronie największych przegranych tego sezonu. Mistrz Polski ostatnio częściej przegrywa niż punktuje, trener Dawid Szwarga odchodzi po sezonie. „Portowcy”? Po przegranym finale Pucharu Polski w lidze wygrali z Puszcą, mają szansę na medalowe miejsce co ośrodkiby choć trochę brak pierwszego trofeum. Pod Jasną Górą myślą jednak podobnie, też chcą być na podium, żeby ratować sezon.



Fot. Hubert Dierm/Press Focus.pl

2. O być, albo nie być

■ Niedzielne południowe starcie w Krakowie ma duży ciężar gatunkowy. Warta jest bliska zapewnienia sobie utrzymania, w zeszłym roku 15. w tabeli Śląsk miał na koncie 38 punktów, Puszcza musi wygrywać, a ostatnio grając „u siebie” potrafi to robić. Czy teraz będzie podobnie? Zdecydować mogą state fragmenty gry, a schematów tych zagrań, jak ostatnio mówił trener Tomasz Tutacz (na zdjęciu), mają ich aż sto!



Fot. Krzysztof Porębski/Press Focus.pl

3. Podzwonne Korony?

■ Kielczanie udają się do Białegostoku i w starciu z liderem mało kto daje im szansę. Przypomnieć jednak trzeba, że w podobnej sytuacji była ostatnio Cracovia i zaskoczyła „Jagę” wywożąc z Podlasia trzy bezcenne punkty. Dla drużyny Kamila Kuzery, to już naprawdę ostatnia szansa. Czasu nie ma, kolejki uciekają, a „Szczyrom” nie sprzyja też ligowy kalendarz, bo po Jagiellonii grają jeszcze z Ruchem i Lechem na wyjeździe.



Fot. Łukasz Sobala/Press Focus.pl

Złote buty

191	Grosicki (Pogoń)
175	Bielica (Górnik)
174	Exposito (Śląsk)
169	Nene (Jagiellonia)
168	Velde (Lech)
158	Domański (Stal)
155	Pyrka (Piast)
153	Szkurin (Stal)
152	Josue (Legia)
	Szmyt (Warta)
149	Chodyna (Zagłębie)
148	Abramowicz (Radomiak)
	V. Kovacev (Raków)
147	Pawłowski (Widzew)
	Wolski (Radomiak)
139	Plach (Piast)
135	Kupczak (Warta)

Żółte 1211/Czerwone 60

57/1	Pogoń
61/1	Korona
63/1	Cracovia
57/2	Raków
61/2	Lech
64/2	Jagiellonia
67/2	Warta
58/3	Stal
68/3	Piast
73/3	Widzew
85/3	Puszcza
56/4	Zagłębie
71/4	Śląsk
67/5	Ruch
62/6	Górnik
79/6	ŁKS
79/6	Legia
83/6	Radomiak

Kryształowy gwizdek

7,07	Szymon Marciniak (Płock)
6,75	Sebastian Krasny (Kraków)
6,71	Bartosz Frankowski (Toruń)
6,64	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
6,61	Piotr Lasyk (Bytom)
6,55	Paweł Malec (Łódź)
6,54	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,53	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,50	Tomasz Musiał (Kraków)
6,25	Patryk Grykiewicz (Toruń)
6,11	Paweł Raczkowski (Warszawa)
6,09	Łukasz Kuźma (Białystok)
6,00	Marcin Szczerbowski (Olsztyn)
5,94	Karol Arys (Szczecin)
5,85	Wojciech Myć (Lublin)
5,83	Damian Sylwestrak (Wrocław)
5,70	Damian Kos (Wejherowo)
5,70	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
5,66	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski).

Kroczi do kontraktu

Dawid Krocze ma szansę na stałe zostać pierwszym trenerem Cracovii. Głównym warunkiem jest utrzymanie w ekstraklasie.

Historia 35-latka pokazuje, jak nieprzewidywalne jest życie. Zimą został zatrudniony w „Pasach”, by przede wszystkim przygotować do startu trzeciogodzinne rezerwy, a sezon kończy w ekstraklasie. Prezes Mateusz Drózdź coraz bardziej skłania się, by trener, który niedawno zakwalifikował się na kurs UEFA Pro, na stałe poprowadził zespół. – Mam nadzieję, że nie będę musiał podejmować innych decyzji. Trzymam kciuki, by trener Krocze został na kolejny sezon – powiedział.

Podstawowy warunek

– To nie jest tajemnica, to nie pojawiło się pod wpływem emocji, czy w ostatnim czasie. Mamy przed sobą postawiony cel, który staramy się konsekwentnie realizować.

Jeżeli osiągniemy zamierzony rezultat, będziemy myśleć o tym, co dalej. To miłe, że ta koncepcja może być dalej realizowana, natomiast nie zaprzęgam sobie tym głowy.

ponieważ w piątek jest kolejny mecz. Musimy się skupić na tym, co jest najbliższe, bo w tej sytuacji to jest dla nas najważniejsze – mówi Dawid Krocze.

Cracovia może zapewnić sobie utrzymanie, jeżeli pokona wicelidera Śląska,

Gdy jesienią Cracovia przegrała ze Śląskiem grając 11 na 9, Dawid Krocze nie było jeszcze w klubie.

MŁODZI WANDALE

■ Cracovia zawiesiła 5 zawodników akademii, którzy dokonali zniszczeń na terenie Społecznego Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego w Krakowie. – Ubolewamy nad zaistniałą sytuacją, ale jako Cracovia robimy wszystko, aby wychowywać nie tylko dobrych sportowców, ale również odpowiedzialnych i dojrzałych ludzi – podkreśliła Marzena Młynarczyk-Warwas, rzeczniczka prasowa klubu. Zawodnicy zostali zobowiązani do naprawy szkolnego mienia i dodatkowych prac na rzecz SMS Kraków.

a Korona nie zdobędzie punktów na boisku prowadzącej tabeli Jagiellonii. Czy mając na koncie cztery punkty więcej od kielczan, którzy zajmują najwyższe ze spadkowych miejsc, w ekipie spod Wawelu jest nieco spokojniej? – Nie wydaje mi się, że do poprzednich meczów podchodziliśmy zdenerwowani. Byliśmy zdeterminowani.

Kiedy różnica punktów jest mniejsza, to presja jest większa, natomiast to jest siła zespołu, kiedy potrafi wyjść z opresji. Nie wiem, czy cztery punkty to dużo, czy mało. Cel nie jest jeszcze zrealizowany i cały czas musimy być skoncentrowani, by utrzymać dyspozycję z ostatniego spotkania – tłumaczy szkoleniowiec.

Nie dali rady 11 na 9

Pod jego wodzą „Pasy” zdobyły 7 punktów z walczącymi o czołowe miejsca Jagiellonią, Lechem i Górnikiem. Słabo zaprezentowa-

ły się przeciwko Puszczy i uległy lokalnemu rywalowi. Kolejny, Śląsk, nadal ma szansę na mistrzostwo, ale w 2024 roku jest drugą najgorszą drużyną ligi. – Musimy ich oceniać nie przez pryzmat ostatniego meczu lub rundy, ale z przekroju całego sezonu. W zeszłym roku praktycznie do samego końca bronili się przed spadkiem, a teraz mają szansę na zdobycie mistrzostwa. Nie chciałbym iść w dyskusję, że to zespół, który nic nie potrafi. Może ma słabszą rundę wiosenną, ale to nadal Śląsk, drugi zespół ligi. To spotkanie na pewno będzie dla nas wymagające – mówi Krocze.

W listopadzie wrocławianie wygrali na stadionie Cracovii, choć od 52 min musieli sobie radzić w 10, a od 78 min w 9 po czerwonych kartkach. – Grając w przewadze zabrakło nam skuteczności, a także odwagi, by przy stanie 0:1 pójść na całość. Nie mieliśmy nic do stracenia, nie było większego ryzyka, trzeba było doprowadzić do remisu, a nawet wygrać – uważa Patryk Makuch.

Michał Knura

Proszenie o nuda

Kilka lat temu wydawało się, że polska ekstraklasa będzie jak Bundesliga. Jej Bayernem miała być Legia Warszawa, która w latach 2013-18 zdobyła 5 z 6 tytułów mistrza Polski, a oprócz tego jako jedyna od dawien dawna awansowała do Ligi Mistrzów, inkasując niemałe pieniądze. Tym, który miał się jej stawiać – i jedynym, który przerwał wspomnianą hegemonię – miał być Lech Poznań, polska Borussia Dortmund. Spotkania tych drużyn zawsze były opakowane jako absolutne hity, nazywane „derbami Polski”. Powszechnie wza-

jemną nienawiścią kibiców elektryzowały publikę. Od tamtego czasu jednak wiele się zmieniło.

Ani Legia nie jest polskim Bayernem, ani Lech polską Borussią. Warszawiaczy zaprzepaścili swoje fantastyczne położenie i dali się dogonić szerokiej czołówce, do której dobiegły Raków i Pogoń, a w tym sezonie jeszcze kolejne zespoły. Razem z regresem szło dodatkowo pogorszenie jakości meczów stołeczno-wielkopolskich. Mówiąc wprost – najczęściej na boisku wiało nudą. W 5 z 6 ostatnich przypadków padał remis, z czego

trzykrotnie bezbramkowo. Ten jeden raz wygrał Lech (w Warszawie), ale tylko 1:0. W ostatnich 19 spotkaniach tylko raz kibice obejrzeli więcej niż 3 bramki, a było to w zeszłym sezonie, kiedy „wojskowi” w końcówce uratowali remis 2:2 przy Łazienkowskiej. Teraz również więcej wskazuje na widowisko bardziej „teoretyczne” niż „praktyczne”.

I jedni, i drudzy gubią punkty na potęgę. Legia z ostatnich 5 meczów wygrała jedno, Lech z ostatnich 6 – dwa. Gra zespołów nie rzuca na kolana i jak najbardziej realny jest

scenariusz, w którym ani Warszawa, ani Poznań nie będą miały w przyszłym sezonie europejskich pucharów. Tym bardziej że aktualnie po obu stronach barykady nie brakuje absencji i znaków zapytania. Dodatkowo w gabinetach „Kolejorza” więcej myśli się o kwestiach personalnych. Podobno klub jest już dogadany z nowym trenerem, którym ma zostać po sezonie Niels Frederiksen, byłby pierwszym duńskim szkoleniowcem w historii ekstraklasy. W przeszłości prowadził m.in. rodzime Broendby i Esbjerg.

(PTub)



PIĄTEK, 10 MAJA, GODZ. 18.00

PIAST GLIWICE

ŁKS ŁÓDŹ

NIEOBECNI
Piasecki (kontuzja), Szczepański (? uraz)

nie ma

Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – X.



PIĄTEK, 10 MAJA, GODZ. 20.30

ŚLĄSK WROCŁAW

CRACOVIA

NIEOBECNI
Szwedzik, Głogowski (oba kontuzje)

Jablonsky, Jugas, Śmiglewski (wszyscy kontuzje).

Sędzia – Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – X.



SOBOTA, 11 MAJA, GODZ. 15.00

GÓRNIK ZABRZE

STAL MIELEC

NIEOBECNI
Ennali (kartki), Czyż, Szala (oba kontuzje)

nie ma

Sędzia – Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Nasz typ – 1.



SOBOTA, 11 MAJA, GODZ. 17.30

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

KORONA KIELCE

NIEOBECNI
Romanczuk (kartki)

Kwiecień (kartki), Godinho, Nono (oba kontuzje).

Sędzia – Tomasz Musiał (Kraków). Nasz typ – 1.



SOBOTA, 11 MAJA, GODZ. 20.00

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

POGÓŃ SZCZECIN

NIEOBECNI
Arsenić, Gryszkiewicz, Szahinović, Plavszic, Run-dić (wszyscy kontuzje)

Kurzawa (kontuzja)

Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – 2.



NIEDZIELA, 12 MAJA, GODZ. 12.30

PUSZCZA NIEPOŁOMICIE

WARTA POZNAŃ

NIEOBECNI
Craciun (kartki), Cholewiak, Kidrić, Mroziński, Majchrzak ?, Stępień ? (wszyscy kontuzje)

Matuszewski (kartki), Przybytko (kontuzja)

Sędzia – Daniel Stefański (Bydgoszcz). Nasz typ – X.



NIEDZIELA, 12 MAJA, GODZ. 15.00

WIDZEW ŁÓDŹ

ZAGŁĘBIE LUBIN

NIEOBECNI
Kerk, Kwiatkowski, Shehu (wszyscy kontuzje), Hano-usek (czerwona kartka)

Kopacz (kartki)

Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ – X.



NIEDZIELA 12 MAJA, GODZ. 17.30

LECH POZNAŃ

LEGIA WARSZAWA

NIEOBECNI
Marchwiński, Gholizadeh, Dagerstał, Hotić, Sobiech (wszyscy kontuzje)

Kapustka (czerwona kartka), Augustyniak, Burcha, Kramer (wszyscy kontuzje)

Sędzia – Szymon Marciniak (Płock). Nasz typ – 1.

Grać ładnie i skutecznie

ŁKS nie ma już na sobie żadnej presji, więc w Gliwicach będzie chciał się pokazać. Musimy się na to przygotować – mówi przed piątkowym meczem trener Piasta Aleksandar Vuković.

Gliwicki zespół w ostatnich czterech spotkaniach zdobył 10 punktów i wykonał gigantyczne kroki w kierunku utrzymania. Aby na sto procent być tego pewnym, Piast potrzebuje w dzisiejszym spotkaniu punktu. – Wciąż walczyliśmy o utrzymanie. Matematyka jest nieubłagana i piątkowy mecz jest najlepszą okazją, żeby ten temat zakończyć. Chcemy jednak nie tylko zdobyć potrzebny punkt, ale też prezentować dobry futbol. Zrobimy wszystko, żeby do końca sezonu grać dobrze – zapewnia szkoleniowiec śląskiej ekipy.

Nie tacy słabi...

Na papierze Piast jest zdecydowanym faworytem, bo nie tylko w ostatnim czasie lepiej gra, ale ma też zdecydowanie mocniejszą kadrę. Poza tym ŁKS już może szykować się do gry w pierwszej lidze w kolejnym sezonie. Fakt potwierdzonego spadku z ekstraklasy dla „Vuko” jednak jest aspektem... niebezpiecznym dla jego drużyny. – ŁKS definitywnie spadł, ale spokojnie, jaki zespół prezentuje, trwa od dłuższego czasu i na tej podstawie zapre-

CZY WIESZ, ŻE...

■ Piast zagra z ŁKS-em na poziomie ekstraklasy po raz szósty w historii. Do tej pory gliwiczanie nie przegrali ani jednego z tych spotkań. Bilans wynosi cztery zwycięstwa i jeden remis. Jesienią w Łodzi padł właśnie ten ostatni wynik. Piast po 38 minutach meczu wyjazdowego prowadził aż 3:0 po golach Damiana Kądziora, Ariela Mośora i Michaela Ameyawa. Ostatecznie gospodarze grając w przewadze (czerwona kartka Katranisa) przeprowadzili skuteczną pogoń i doprowadzili do wyniku 3:3.

zentowała się bardzo dobrze i wygrała kilka nie tak dawnych meczów. Gramy w lidze, w której mistrz może nie dobić do 60 punktów. Liga jest mocno wyrównana. Też dużo pecha na początku sezonu sprawiło, że ŁKS wcześniej odpadł nie jako z walki o utrzymanie, ale to nie jest nie wiadomo jak słaba drużyna. Na pewno będą chcieli się pokazać w Gliwicach i nie mają żadnej presji, co na pewno im pomoże. Mam nadzieję, że zrozumiemy to jako drużynę, bo to podstawa do osiągnięcia w dobrego wyniku – wyjaśnia trener Vuković.

Obrona kluczem do wygrania

Gliwiczanie też za chwilę żadnej presji na sobie mogą nie mieć, ale Aleksandar Vuković wymaga od zespołu odpowiedzialnej gry w defensywie i ładnego futbolu w ofensywie. W ostatnich spotkaniach właśnie takie wrażenie pozostawiał po sobie Piast, za co był chwalony przez ekspertów. Takiej gry brakowało gliwiczonom na początku rundy wiosennej. – W ostatnim czasie zdecydowanie poprawiliśmy grę obronną. Tracimy gole przede wszystkim z rzutów karnych i chcemy tego uniknąć. Gra defensywna jest zawsze kluczem, gdy myślisz o zwycięstwie. Historia tego roku uczy nas, że gdy nie tracimy goli, to zazwyczaj wygrywamy, a nie remisujemy – podkreśla zależność szkoleniowiec Piasta, który nie będzie mógł w piątkowy wieczór skorzystać ze wszystkich piłkarzy. – Nie ma wciąż Fabiana Piaseckiego. Pod znakiem zapytania stoi występ Miłosa Szczepańskiego, który doznał urazu w trakcie meczu z Koroną. Kilku innych piłkarzy było poobijanych po meczu w Kielcach, ale mam nadzieję, że wszyscy oni będą dostępni w meczu z ŁKS-em – informuje „Vuko”. (KRIS)



Jesienią Stal wygrała u siebie 2:1. Jak będzie teraz?

To nie jest normalne

- Jak wygramy dwa najbliższe mecze u siebie, to jest duża szansa, że będziemy na podium ekstraklasy – mówi Jan Urban.

GÓRNIK ZABRZE

Pprzed „górnica” jedenastką pasjonująca końcówka rozgrywek. Sytuacja w tabeli tak się ułożyła, że jedenastka z Zabrze ma olbrzymią szansę na podium ekstraklasy, czego kibice 14-krotnego mistrza Polski nie byli świadkami od 1994 roku. Tyle, że za zespołem trenera Jana Urbana kłopoty ostatni mecz z „Pasami”, który zakończył się rezultatem 0:5.

- Czy był to tylko wypadek przy pracy, to okaże się po meczu ze Stalą. Jak będzie wygrana, to powiem, że był wypadek przy pracy, jeśli nie, to wspólnie będziemy się zastanawiali, co jest nie tak, co zostało zaniedbane – tłumaczy szkoleniowiec Górnika. I dodaje. – Gramy z niewygodnym przeciwnikiem i powinien być dobry, ciekawy, otwarty mecz. Stal też przecież jest pewna swego, ma

bezpieczną sytuację w tabeli. Dobrych i wysokich piłkarzy tam nie brakuje. Będziemy musieli zwrócić szczególną uwagę na stałe fragmenty gry. W tym elemencie w dużej mierze polegliśmy ostatnio w Krakowie. Jakimiś kozakami w tym elemencie nie jesteśmy. Co do Stali, to też ostatnio przydarzyła jej się porażka 2:5 z Wartą, a z kolei w ostatniej kolejce byli w stanie ograć lidera – podkreśla opiekun „górników”.

Szkoleniowiec zabrzaniek pytany o rywalizację na koniec sezonu 2023/24 podkreśla: – To co się dzieje, to nie jest normalne. Sezon w tych rozgrywkach jest postawiony na głowie. To nie jest wina nas, Śląska czy Jagiellonii, ale tych drużyn, które wcześniej nadawały ton rozgrywkom i mają możliwości finansowe, dobre kadry. My z ich słabszych okresów korzystamy i na koniec walczyliśmy o czoło-

we miejsca w lidze – zaznacza.

Zabrzanie w sobotnim starciu nie będą mogli skorzystać z kilku zawodników. Od kilku tygodni kontuzjowany jest Dominik Szala. Z kolei z Cracovią poważnego urazu – naderwania więzadeł – nabawił się Szymon Czyż i sezon ma z głowy. To jeszcze nie wszystko, bo za kartki musi pauzować jeden z najlepszych zawodników Górnika, Lawrence Ennali. W Krakowie dostał dwie, a w konsekwencji czerwona. To, jak mówi trener Jan Urban, szansa dla innych. Na skrzydło wróci pewnie Adrian Kapralik, a na „9” zagra Sebastian Musiolik.

Takich problemów kadrowych nie ma Kamil Kiereś. „Stalówka” przyjedzie do Zabrze wzmocniona, bo po absencji za kartki w ostatniej grze z „Jagą” do gry wracają kapitan Krystian Getinger oraz Bert Esselink, też silny punkt zespołu z Mielca.

Michał Zichlarz

TRZY PYTANIA DO...

Liga i rodzina

DANI PACHECO,
pomocnika Górnika Zabrze

1. Jakie samopoczucie przed meczem ze Stalą?

- Dobre. Jesteśmy przygotowani do grania i do tego, żeby zdobyć trzy punkty. Mecz z Cracovią? Teraz nie zmienimy tego, co się wydarzyło w poprzedniej kolejce. Za nami analiza i wyciągnięte wnioski. W pierwszej połowie straciliśmy dwa gole ze stałych fragmentów. Grali lepiej i zasłużyli na wygranej. Plan na Stal jest prosty, gramy u siebie, przed swoimi kibicami i walczyliśmy o ważną wygraną. Jasne, może się zdarzyć, że stracimy

szybko gola i trzeba będzie odrabiać straty, ale jesteśmy przygotowani na różne scenariusze. Rywal to dobry zespół, z dobrymi zawodnikami, między innymi z Domańskim w drugiej linii, ale po naszej stronie wiele atutów.

2. Macie korzystny kalendarz gier, jesteście na finiszu na dobrej pozycji wyjściowej. Jak będzie na koniec rozgrywek?

- Celem jest top 3. Za nami bardzo dobry sezon i walczyliśmy o to, żeby być na koniec w tej czołowej trójce.

3. Zagra pan w Górniku w przyszłym sezonie? Kontrakt, jak wielu zawodnikom, kończy się panu 30 czerwca...

- Tego nie wiem (śmiech). Być może „Poldi” wie więcej w tym temacie. Wiadomo jaka jest sytuacja w klubie. Ja jestem po dwóch spotkaniach z trenerem Urbanem, jedno dotyczyło mojej sytuacji osobistej, bo narzeczona w Hiszpanii ma rodzić w przyszłym tygodniu i być może do niej polecę. Druga sprawa, to kwestia przyszłości, ale tutaj szczegółów nie chciałbym zdradzać.

Rozmawiał
Michał Zichlarz



Jesienny mecz Piasta z ŁKS-em w Łodzi dostarczył wielkich emocji i wielu bramek. Jak będzie w piątek?

TABELA
PO 31. KOLEJCE

1. Lechia (s)	31	62	53:26	19	5	7
2. Arka	31	59	50:31	17	8	6
3. Katowice	31	53	59:31	15	8	8
4. Wisła P. (s)	31	51	44:39	14	9	8
5. Tychy	31	51	40:37	16	3	12
6. Wisła K.	31	50	57:38	13	11	7
7. Górnik	31	49	31:26	12	13	6
8. Motor (b)	31	49	41:37	14	7	10
9. Odra	31	46	36:31	13	7	11
10. Miedź (s)	31	42	40:33	10	12	9
11. Stal	31	42	45:55	12	6	13
12. Znicz (b)	31	38	29:38	11	5	15
13. Bruk-Bet	31	35	45:47	8	11	12
14. Chrobry	31	35	31:48	9	8	14
15. Polonia (b)	31	31	38:46	7	10	14
16. Resovia	31	30	35:55	8	6	17
17. Podbeskidzie	31	23	24:50	4	11	16
18. Zagłębie	31	16	20:50	2	10	19

1-2 awans, 3-6 baraże, 16-18 spadek.

PROGRAM 32. KOLEJKI (10-13.05.)

Piątek	Motor Lublin – Znicz Pruszków	18.00
	GKS Tychy – GKS Katowice	20.30
Sobota	Chrobry Głogów – Resovia	15.00
	Wisła Kraków – Lechia Gdańsk	17.30
	Stal Rzeszów – Bruk-Bet Termalica	20.00
Niedziela	Arka Gdynia – Zagłębie Sosnowiec	12.40
	Odra Opole – Wisła Płock	15.00
	Polonia Warszawa – Górnik Łęczna	18.00
Poniedziałek	Miedź Legnica – Podbeskidzie	18.00

PROGRAM 33. KOLEJKI (17-20.05.)

Piątek: Znicz – Wisła P. (18.00), Resovia – Motor (20.30); **Sobota:** Zagłębie – Miedź (15.00), Katowice – Wisła K. (17.30), Górnik – Stal (20.00); **Niedziela:** Polonia – Odra (15.00), Bruk-Bet – Tychy (18.00), Lechia – Arka (20.30); **Poniedziałek:** Podbeskidzie – Chrobry (18.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	2:1	25.05.	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	2:2	1:0	2:3	3:2	5:1	1:1	2:0	11.05.	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	2:2	18.05.	3:0	0:0	1:4	0:2	0:1	2:2	2:2	1:4	1:2	2:1	2:2	1:1	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	0:0	0:1	0:0	3:0	0:3	11.05.	2:1	3:2	0:2	25.05.	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	0:0	1:0	2:0	2:0	1:3	5:0	0:2	3:0	8:0	18.05.	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	1:2	11.05.		25.05.	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	1:3	2:0	1:0	0:1	2:0	2:1
Górnik	0:0	0:1	3:1	1:1	2:0		0:1	0:0	1:1	1:0	2:0	0:0	3:1	18.05.	2:2	1:0	1:1	1:1
Lechia	18.05.	3:1	1:0	5:1	3:0	1:1		2:0	0:1	2:1	3:0	1:0	4:0	2:1	0:0	3:1	4:0	1:0
Miedź	0:1	2:2	1:1	1:0	2:2	0:0	25.05.		2:0	1:2	11.05.	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	1:2
Motor	2:2	1:0	1:1	1:1	1:1	0:1	1:0	1:3		2:0	25.05.	1:1	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11.05.
Odra	1:0	2:1	3:0	1:0	0:2	0:3	0:0	0:0	0:2		1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11.05.	0:0	25.05.
Podbeskidzie	0:0	2:1	18.05.	1:1	0:2	1:1	1:2	0:0	1:2	1:2		1:2	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	1:2	2:3	11.05.	0:1	3:4	0:1	18.05.	2:0		1:0	2:2	2:3	2:2	3:3	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	0:2	2:0	2:3	2:0	1:1	18.05.	1:0	1:1	1:1		0:2	1:1	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11.05.	3:1	2:2	1:2	3:0	4:2	1:3	2:1	2:5	2:2	25.05.	2:1		1:2	0:1	0:0	2:0
Wisła K.	5:1	25.05.	1:1	3:2	0:1	4:0	11.05.	2:0	1:3	1:3	3:1	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	2:1	1:1	2:1	1:0	2:0	2:1	3:0	25.05.	1:2	1:1		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	0:4	0:1	0:1	5:2	18.05.	0:4	1:1	0:0	0:2	0:1	0:1	1:1	1:1		0:1
Znicz	2:0	2:0	1:1	0:2	2:3	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	0:0	2:0	1:2	2:3	18.05.	1:0	

ZAPRASZAMY
NA STADIONY

Kacper Janoszka
Zero
zdziwienia

Zera mnie ciekawość na myśl o tym, jak potoczy się najbliższa kolejka na zapleczu ekstraklasy. Wszystko przez ostatnie nieprawdopodobne zwycięstwo GKS-u Katowice. W jaki sposób zadziała 8 bramek strzelonych Stali Rzeszów na podopiecznych Rafała Góraka? Czy nie poczuć się zbyt pewnie na finiszu rozgrywek? Czy jednak będą w stanie zachować zimną głowę do końca? Stawka jest ogromna, bo wciąż mają ogromną szansę na bezpośredni awans z drugiego miejsca. W tym celu muszą wygrać wszystkie mecze i przy okazji liczyć na potknięcia Arki. Ciekawi mnie więc dzisiejszy mecz w Tychach. To od niego zależeć będzie to, czy katowiczanie zagrają w barażach, czy do ostatnich chwil będą toczyć bój o drugie miejsce. Interesujące będzie też starcie Arki z Zagłębiem Sosnowiec. Z jednej strony sosnowiczanie już o nic nie walczą, bo spadek od dawna mają zagwarantowany. Jednak w ostatniej kolejce pokazali zadziorność i zremisowali z Wisłą Kraków, więc dlaczego nie mieliby odebrać punktów wiceliderowi? W I lidze wszystko jest możliwe, a ten sezon oddaje to stwierdzenie najlepiej. Dlatego nie zdziwię się wcale, gdy nagle, bez żadnego racjonalnego powodu, drużyna Marka Saganowskiego przerwie trwającą od września upokarzającą serię spotkań bez zwycięstwa właśnie w Gdyni.

NA SREBRNYM
EKRANIE

Piątek, 10 maja
20.20 GKS Tychy – GKS Katowice
Sobota, 11 maja
17.20 Wisła Kraków – Lechia Gdańsk

Polsat Sport 3

Polsat Sport 2

Niedziela, 12 maja
12.30 Arka Gdynia – Zagłębie Sosnowiec
14.50 Odra Opole – Wisła Płock
Poniedziałek, 13 maja
17.50 Miedź Legnica – Podbeskidzie

Polsat Sport 1

Polsat Sport Premium 2

Polsat Sport Premium 3

BRAMKI 718 ŻÓŁTE KARTKI 1374

CZERWONE KARTKI 76

FREKWENCJA 1155758

Za dużo fetowania?

Przed Wisłą kluczowe mecze w lidze. Niektórym nie podoba się, że wciąż odbywają się spotkania z trofeum Pucharu Polski.

W sobotę „Biała gwiazda” podejmie Lechię Gdańsk, która do spotkania może przystępować już jako ekstraklasowicz - warunkiem jest strata punktów przez GKS Katowice. Jedno to boisko, a drugie decyzje komisji licencyjnej. Znad morza doszły informacje, że lider I ligi nie otrzymał licencji w pierw-

szym terminie. Chodzi o zaległości wobec dwóch zawodników (Mario Malocza i Davida Steca) oraz agencji menedżerskiej Artura Wolskiego – łącznie 700 tys. zł. Problemy finansowe ubiegłorocznego spadkowicza nie są porażającą wiadomością, bo klub ma je od dawna. Podobnie jak Wisła, której zawodnicy i trenerzy przed finałem Pucharu Polski otrzymali wszystkie

zaległości, ale na spółce ciągną stare długi. Klub dostał jednak licencję zarówno na ekstraklasie, jak i na europejskie puchary.

Dobę przed meczem

Krakowianie mogą wrócić do tych rozgrywek dzięki zdobyciu Pucharu Polski. Choć w klubie zapewniają, że przesadnego świętowania nie było, otrzeźwienie

przyniósł remis w Sosnowcu. Podopieczni Alberta Rude nie wyglądali jakby szampan jeszcze szumił im w głowie, byli lepsi i mogli wyrwać zwycięstwo w końcówce, ale zdobyli punkt zamiast oczekiwanych trzech. Szybko zaczęły się więc pojawiać komentarze, także dziennikarzy, że fetowanie trwało zbyt długo. Podobne głosy nie umilkły, bo na dziś Wisła zaplanowała kolejne wydarzenie z zespołem i pucharem, który został przywieziony z Warszawy. O godzinie 15.00 trener będzie odpowiadał na pytania przed spotkaniem z Lechią, a o 16.00 odbędzie się spotkanie zespołu dla chętnych członków Socios Wisła Kraków.

Baraże wymykają się z rąk, a tu kolejna feta. Czy ktoś w klubie w ogóle nad tym panuje? – zapytał na platformie X Mateusz Miga z TVP Sport. Z odpowiedzą pośpieszył wiceprezes stowarzyszenia, które od pięciu lat mocno wspiera „Białą gwiazdę”. – Nie jest to żadna feta, a skromne

spotkanie zorganizowane w uzgodnieniu ze sztabem, po którym członkowie Socios będą mogli po prostu zobaczyć z bliska puchar... – wy tłumaczył Robert Sermak. – Dorabiamy teorie do tego, że nie udało się zamknąć meczu w Sosnowcu jak należy. Tempo i zaangażowanie w nim było jednym z najwyższych w tym sezonie. Po prostu brakło skuteczności – no ale klika się. Dajcie już spokój z tym pouczeniem. Piłkarze mogą czuć dumę z wygranej w pucharze, jednocześnie mogą też się skupić na najbliższych meczach. Nie ma nic gorszego niż brak autentyczności, którą sztucznie chcemy ludziom narzucać – komentował prezes klubu Jarosław Królewski.

Jeżeli Wisła nie wygra z Lechią, zapewne znów ktoś podniesie argument o spotkaniu z piłkarzami na dobę przed meczem. W przeciwnym razie prezentacja pucharu dla części fanów nie będzie miała żadnego znaczenia....

Michał Knura



Czy zdobycie Pucharu Polski przeszkodzi Wiśle na finiszu ligi?



WISŁA KRAKÓW

SOBOTA, 11 MAJA, GODZ. 17.30

LECHIA GDAŃSK

NIEOBECNI

Carbo (kartki), Junca, Talar (oba kontuzje).

Bobczek, Conrado, Fernandez, Zjawieński? (wszyscy kontuzje).

Sędzia – Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – X.

Mecz wielkiej wagi

Zawsze elektryzujące spotkanie GKS-ów z Tychów i Katowic tym razem będzie wyjątkowe.

Wystarczy spojrzeć w tabelę, żeby zrozumieć znaczenie tego starcia. Na 3 kolejki przed końcem drużyna Dariusza Banasika z dorobkiem 51 punktów gościć będzie znakomicie spisujący się wiosną zespół Rafała Górkę. Dość powiedzieć, że katowiczanie „zimowali” na 11. miejscu ze stratą 10 punktów do tyszan, którzy wespół z Arką Gdynia zasiadali w fotelu lidera. Natomiast teraz przyjeżdżają do Tychów jako 3. drużyna z dorobkiem 53 „oczek”. W dodatku gospodarze w poprzedniej kolejce musieli przełknąć gorzkie porażki 0:3 z Lechią w Gdańsku, a goście mają w pamięci słodki rezultat najbardziej okazałego zwycięstwa w I lidze w tym sezonie 8:0 ze Stalą Rzeszów!

Uwaga na Jędrzycha i Bergiera

– Katowice ostatnio notują bardzo dobre wyniki – stwierdził w mediach klubowych trener tyszan.



Nemanja Nedić (z lewej) i Jakub Budnicki (z prawej) nie pomogą tyszanom w zastopowaniu kapitana GieKSy, Arkadiusza Jędrzycha.

– Wydaje mi się, że jest to spowodowane bardzo długą pracą jednego trenera i małymi zmianami w składzie. Teraz widać efekty stabilizacji i cierpliwości. Sporo doświadczonych zawodników, bardzo wysoki zespół, silny fizycznie. Mają bardzo dobre stałe fragmenty gry, dlatego załujemy, że naszych dwóch obrońców, Jakub Budnicki i Nemanja Nedić, nie zagra z powodu kartek. Musimy zwrócić uwagę na Arkadiusza Jędrzycha, z którym miałem okazję pracować w trzech klubach. To środkowy obrońca, który strzela dużo goli po dośrodkowaniach. Trzeba też pilnować Sebastiana Bergiera, który ma bardzo dobre statystyki strzeleckie. Ci zawodnicy często przesadzają o zwycięstwach.

Trudne spotkanie

Szkoleniowiec tyszan zna Jędrzycha z czasów, gdy wychowanek Znicza Pruszków wchodził do seniorskiej piłki. 10 lat temu wprowadzał go w tajniki gry na szczelnie centralnym w II lidze oraz w pucharowych bojach, w których pruszkowianie doszli aż do ćwierćfinałów z Lechem Poznań. Współpracowali też w Zagłębiu Sosnowiec i Pogoni Siedlce, ale w piątkowy wieczór trener GKS-u Tychy na współpracę kapitana katowiczanie nie ma co liczyć. – Przed nami trudne spotkanie, ale na tym etapie nie ma łatwych. Gramy mecz derbowy – zaznaczył szkoleniowiec z Tychów. – Patrząc na rozgrywki, są to dwa zespoły z czołówki. Dzielą nas 2 punkty. W przypadku wygranej przeskoczmy więc GKS Katowice i mamy bar-

dzo duże szanse na baraże, choć rywal z pewnością ma podobne cele. Plusem jest to, że gramy u siebie. Liczymy na wsparcie kibiców w takim ważnym dla nich i dla miasta spotkaniu. Mam nadzieję, że ostatnie mecze z drużynami z regionu, które były zwycięskie, były dobrą zapowiedzią.

Rekord frekwencji?

Organizatorzy spotkania liczą, że padnie tyski rekord frekwencji w lidze, która w tym sezonie najwyższą była na spotkaniu z Wisłą Kraków. 12 sierpnia na trybunach Stadionu Miejskiego zasiadło 7198 widzów i oglądało zwycięstwo gospodarzy 1:0. Na pucharowym starciu z Legią Warszawa 2 listopada było 13218 kibiców, a więc poprzeczka zawieszona jest wysoko.

Jerzy Dusik

Spora presja

Przed katowiczanie jeden z najważniejszych meczów w sezonie.

GKS KATOWICE

Od tego spotkania zależy, o co będą walczyć piłkarze GKS-u Katowice w najbliższych tygodniach. Drużyna Rafała Górkę jedzie na derbowe starcie do Tychów, żeby zademonstrować swoją siłę. Żeby pokazać, że ma zamiar nie tylko walczyć w barażach, ale postara się wyprzedzić na finiszu Arkę Gdynia. Katowiczanie udadzą się więc na krótki wyjazd, który powinien z ulicy Bukowej zająć niecałe pół godziny, żeby pokazać, że po 20 latach przezwyciężają w stanie powrócić do elity.

Za piłkarzami ze stolicy województwa śląskiego doskonałe dwa tygodnie. GieKSa wygrała w dramatycznych okolicznościach z Polonią Warszawa, a później rozgrywała Stal Rzeszów 8:0 u siebie. Humory w katowickim obozie dopisują. Pewne jest, że jeśli zespół z Bukowej zaprezentuje się tak, jak w minionej kolejce, tyszanie z pewnością zjedzą z boiska pokonani. Jednak nie musi tak wcale być. GieKSa nie musi za wszelką cenę zdominować drużynę Dariusza Banasika. Kibice z pewnością będą zadowoleni nawet wtedy, gdy ekipa trenera Górkę wygra jedynobramkową przewagą, po bardzo słabej grze. To zwycięstwo jest najważniejsze, a styl w jakim zostanie osiągnięte wcale nie musi być pięknym...

GIEKSA W KOMPLECIE

■ Jeszcze nie rozpoczął się mecz w Tychach, a GKS Katowice już wyprzedził wszystkie wejściówki na następny ligowy mecz z Wisłą Kraków, który odbędzie się w sobotę 18 maja na stadionie

przy ulicy Bukowej. To oznacza, że zapelnione zostały wszystkie sektory gospodarzy, nawet te, które wcześniej pełniły funkcje buforowe. Mecz odbędzie się bez udziału fanów „Białej gwiazdy”.

Tak przecież było w rundzie jesiennej, gdy GKS Tychy grał w Katowicach. Na murawie nie działo się wiele, ciekawiej było na trybunach, ponieważ przyjezdni wypelnili sektor gości po brzegi. Na boisku było po prostu nudno i jedyne wspomnienie z tego meczu, jakie mogło utkwić kibicom GieKSy, to gol strzelony przez Sebastiana Bergiera w 73 minucie. Nie był on cudownej urody, można nawet powiedzieć, że ocierał się o przypadek, ale zagwarantował zwycięstwo. Były to ważne 3 punkty, bo zakończyły serię 8 meczów katowiczanie bez zwycięstwa.

Kacper Janoszka



PIĄTEK, 10 MAJA, GODZ. 18.00

MOTOR LUBLIN

ZNICZ PRUSZKÓW

NIEOBECNI

Najemski (kartki), Kusiński (kontuzja) | nie ma.

Sędzia – Kornel Paszkiewicz (Kąty Wrocławskie). Nasz typ – 1.



PIĄTEK, 10 MAJA, GODZ. 20.30

GKS TYCHY

GKS KATOWICE

NIEOBECNI

Budnicki, Nedić (obaj kartki), Niewiarowski (kontuzja) | nie ma.

Sędzia – Sebastian Jarzębak (Piekary Śląskie). Nasz typ – 2.



SOBOTA, 11 MAJA, GODZ. 15.00

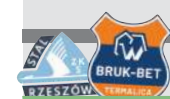
CHROBRY GŁOGÓW

RESOVIA

NIEOBECNI

Estigarribia, Hanc ?, Michalec (wszyscy kontuzje) | Urynowicz (kartki).

Sędzia – Piotr Urban (Warszawa). Nasz typ – 2.



SOBOTA, 11 MAJA, GODZ. 20.00

STAŁ RZESZÓW

BRUK-BET TERMALICA

NIEOBECNI

Kościelny (czerwona kartka), Adler, Polowiec (obaj kontuzje) | Zawijskij (czerwona kartka), Putiwcew (kartki), Tuominen (kontuzja).

Sędzia – Sylwester Rasmus (Końcewice). Nasz typ – 1.



NIEDZIELA, 12 MAJA, GODZ. 12.40

ARKA GDYNIA

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

NIEOBECNI

nie ma. | Polarus (kartki) Bykov, Valencia (obaj kontuzje).

Sędzia – Jacek Małysz (Lublin). Nasz typ – 1.



NIEDZIELA, 12 MAJA, GODZ. 15.00

ODRA OPOLE

WISŁA PŁOCK

NIEOBECNI

Niziołek (kartki), Sula (kontuzja) | nie ma.

Sędzia – Damian Kos (Wejherowo). Nasz typ – 1.



NIEDZIELA, 12 MAJA, GODZ. 18.00

POLONIA WARSZAWA

GÓRNIK ŁĘCZNA

NIEOBECNI

B. Biedrzycki (kartki), Au-zmendi, Kołodziejowski, D. Pawłowski (wszyscy kontuzje) | Żyra (kartki), Kryeziu (kontuzja).

Sędzia – Marcin Kochanek (Tarnów Opolski). Nasz typ – X.



PONIEDZIAŁEK, 13 MAJA, GODZ. 18.00

MIEDŹ LEGNICA

PODBESKIDZIE

NIEOBECNI

Antonik, Aguado (obaj kartki), Niewulis (zawieszenie) | Mikołajewski (kartki), Stempniewicz (uraz).

Sędzia – Grzegorz Kawałko (Olsztyn). Nasz typ – 1.

W poszukiwaniu trenera

WŁOCHY

Wszystko wskazuje na to, że po sezonie Francesco Calzona nie będzie już szkoleniowcem Napoli. To powoduje ból głowy u szefa klubu Aurelio de Laurentiisa. Będzie chciał znaleźć trenera, który podniesie jego drużynę z kolan po nieudanym sezonie. „La Gazzetta dello Sport” informuje, że włoski miliarder najbardziej zainteresowany jest pozyskaniem Stefano Piolego z Milanu. De Laurentiis ma mieć już opracowaną strategię negocjacyjną, która pozwoli na ściągnięcie Włocha do Neapolu wraz z końcem bieżących rozgrywek. **(kaj)**

PROGRAM 36. KOLEJKI

Piątek: Frosinone – Inter (20.45); sobota: Napoli – Bologna (18.00), Milan – Cagliari (20.45); niedziela: Lazio – Empoli (12.30), Genoa – Sassuolo (15.00), Hellas – Torino (15.00), Juventus – Salernitana (18.00), Atalanta – Roma (20.45); poniedziałek: Lecce – Udinese (18.30), Fiorentina – Monza (20.45).

1. Inter	35	89	81:19
2. Milan	35	71	67:42
3. Juventus	35	66	48:27
4. Bologna	35	64	49:27
5. Atalanta	34	60	63:38
6. Roma	35	60	62:42
7. Lazio	35	56	45:37
8. Napoli	35	51	53:44
9. Fiorentina	34	50	51:39
10. Torino	35	47	31:31
11. Monza	35	45	38:46
12. Genoa	35	43	41:43
13. Lecce	35	37	32:50
14. Hellas	35	34	33:46
15. Cagliari	35	33	37:60
16. Frosinone	35	32	43:63
17. Empoli	35	32	26:50
18. Udinese	35	30	33:52
19. Sassuolo	35	29	41:70
20. Salernitana	35	15	27:75

1-4 - LM, 5 - eL, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

23 - Martinez (Inter), 16 - Vlahović (Juventus), 15 - Osimhen (Napoli), 14 - Gudmundsson (Genoa), Giroud (Milan).

FRANCJA

Program 33. kolejki

Piątek: Nice – Le Havre (21.00), Brest – Reims (21.00); niedziela: Clermont – Lyon, Nantes – Lille, Montpellier – Monaco, PSG – Toulouse, Marsylia – Lorient, Strasbourg – Metz, Rennes – Lens (wszystkie 21.00).

1. PSG	31	70	76:28
2. Monaco	32	61	62:42
3. Brest	32	57	49:33
4. Lille	32	55	48:31
5. Nice	31	51	36:25
6. Lens	32	49	42:34
7. Lyon	32	47	46:54
8. Rennes	32	45	51:43
9. Marsylia	31	44	47:38
10. Montpellier	32	40	41:44
11. Toulouse	32	40	39:40
12. Reims	31	40	38:45
13. Strasbourg	32	36	35:47
14. Nantes	32	33	29:49
15. Le Havre	32	32	33:42
16. Metz	32	29	34:54
17. Lorient	32	26	37:63
18. Clermont	32	25	26:54

1-3 - LM, 4 - eL, 5 - eL, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

26 - Mbappe (PSG), 17 - David (Lille), Lacazette (Lyon), 15 - Ben Yedder (Monaco), 14 - Aubameyang (Marsylia).

Wściekli na Marciniaka

Wielki błąd polskiego sędziego w półfinale Ligi Mistrzów wciąż odbija się głośnie echem w Monachium.

NIEMCY

Bayern do 88 minuty prowadził w Madrycie, co dawało mu awans do finału Champions League. Dwie szybkie bramki Joselu odwróciły jednak losy rywalizacji, choć wcale tak być nie musiało. Mecz przeciągał się i w 13 doliczonej minucie Niemcy przeprowadzili akcję, którą strzałem do siatki sfinalizował Matthijs de Ligt. Jednakże prowadzący spotkanie sędzia Szymon Marciniak chwilę wcześniej zatrzymał akcję, bo liniowy Tomasz Listkiewicz zaszykalizował spalonego. Sęk w tym, że... trudno stwierdzić, czy ofsajd faktycznie był.

To może mieć konsekwencje

Jeśli tak, zdecydowały – dosłownie – centymetry. Aczkolwiek wcześniejsze zatrzymanie akcji i brak gola spowodowały, że nie mógł zainterweniować VAR. Istnieje duże prawdopodobie-

bieństwo, że ten uznałby trafienie de Ligt i doprowadził do dogrywki. Tak się jednak nie stało i po końcowym gwizdku ze strony Bayernu wyłała się ogromna i w pełni zrozumiała frustracja na Marciniaka. Komentowali to strzelec, Thomas Mueller, dyrektorzy, trener Thomas Tuchel. Bawarczyści przyznali, że Polacy mieli ich potem przeprosić za błąd, choć możliwe, że coś po prostu źle zrozumieli, a arbitrzy o żadnej pomyłce im nie mówili. To już jednak nieważne, choć temat może jeszcze dalsze reperkusje. Jak podał portal Meczyki, Marciniak i jego ekipa mieli być rozważani przez UEFA jako potencjalni prowadzący meczu otwarcia mistrzostw Europy, w którym Niemcy w... Monachium podejmą Szkocję. Kontrowersja z Madrytu postawiła jednak przy tym spory znak zapytania.

Terzić do Bayernu?

Po odpadnięciu z Ligi Mistrzów wiadomo już, że



Protesty Manuela Neuera nie przekonały sędziego Szymona Marciniaka.

Bayern będzie miał za sobą pierwszy sezon od edycji 2011/12, w którym nie wygra absolutnie nic. Jest to ironiczne o tyle, że latem jego szeregi wzmocnił Harry Kane, zdecydowanie topowy piłkarz, który z racji gry w Tottenhamie... nigdy nic nie wygrał. Przyszedł do Monachium, aby to zmienić i jak na złość Bayern dał ciała na wszystkich frontach. Spróbować będzie musiał za rok, choć najbliższa przyszłość klu-

bu stoi pod znakiem zapytania. Wciąż bowiem nie wiadomo, kto poprowadzi zespół w kolejnych rozgrywkach. Media sugerowały ostatnio nawet... Edina Terzicia z Borussia Dortmund, ale jest to mało prawdopodobne.

Komu spadek, komu puchar?

Do końca sezonu Bundesligi zostały 2 kolejki. Czołowa piątka – ta, która będzie reprezentować

Nawet sny nie są tak piękne

Nikt nie mógł przewidzieć scenariusza, w którym bohaterem Realu zostaje jeden z najbardziej niedocenianych zawodników.

HISZPANIA

Jeszcze niedawno, w 2022 roku, Joselu pojechał na finał Ligi Mistrzów do Paryża jako kibic „Królewskich”. Natomiast w środę sam zagwarantował Realowi Madryt awans do finału Ligi Mistrzów. Historia hiszpańskiego napastnika jest nieprawdopodobna, a jego środowe wejście na boisko w roli dzokera na długo zostanie w pamięci sympatyków „Los Blancos”. Gdy w 81 minucie Carlo Ancelotti zmienił Fede Valverde i wprowadził na boisko Joselu, chyba mało kto wierzył, że jest to zawodnik, który odwróci losy meczu. Tymczasem wziął ciężar spotkania na swoje barki i w ostatnich minutach zdobył dwie bramki, które wprawiły stadion Santiago Bernabeu w szal radości. Nawet kontrowersja, która została

wywołana przez błąd polskich sędziów przy anulowanym trafieniu (?) Bayernu w doliczonym czasie, nie zaburzyła dobrego humoru snajpera. – Zawsze marzy się o tym, że znajdzie się w takim momencie. Śni się o takich wieczorach, a moje sny nawet nie są tak piękne, jak ten wieczór – powiedział po spotkaniu Joselu.

Jego przygoda związana z Realem Madryt jest romantyczna, ale też smutna. Gdy miał 21 lat zadebiutował w barwach „Królewskich” w ostatniej kolejce sezonu 2010/11 podczas spotkania z Almerią. Wszedł na ostatnie minuty i... zdobył bramkę. Później na długie miesiące słuch o nim zaginął, aż do grudnia 2011 roku, gdy zagrał w pierwszej drużynie Realu w Pucharze Króla. Przeciwno Ponferradinie także wpisał się na listę strzelców. Od tamtego momentu

PROGRAM 35. KOLEJKI

Piątek: Alaves – Girona (21.00); sobota: Mallorca – Las Palmas (14.00), Villarreal – Sevilla (16.15), Granada – Real Madryt (18.30), Athletic – Osasuna (21.00); niedziela: Cadiz – Getafe (14.00), Atletico – Celta (16.15), Valencia – Rayo (18.30), Betis – Almeria (21.00); poniedziałek: Barcelona – Sociedad (21.00).

na kolejne spotkanie dla pierwszego zespołu „Los Blancos” musiał czekać aż do 2023 roku. W międzyczasie był w Niemczech, Anglii i finalnie wrócił do swojej ojczyzny, grając dla Deportivo Alaves i RCD Espanyol. Jako doświadczony piłkarz był potrzebny Carlo Ancelottiemu, który nie miał przed bieżącym sezonem w kadrze żadnego rasowego snajpera. Joselu został wypożyczony do swojego ukochanego Realu jako 33-latek i w najlepszy

1. Real M	34	87	74:22
2. Girona	34	74	73:42
3. Barcelona	34	72	70:43
4. Atletico	34	67	63:39
5. Athletic	34	61	55:33
6. Sociedad	34	54	48:35
7. Betis	34	52	43:39
8. Valencia	34	47	37:39
9. Villarreal	34	45	56:58
10. Getafe	34	43	41:47
11. Alaves	34	41	32:38
12. Sevilla	34	41	45:46
13. Osasuna	34	39	37:51
14. Las Palmas	34	37	30:43
15. Celta	34	34	40:52
16. Rayo	34	34	27:43
17. Mallorca	34	32	27:40
18. Cadiz	34	26	23:49
19. Granada	34	21	36:64
20. Almeria	34	17	33:67

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

20 - Dowbyk (Girona), 18 - Bellinham (Real M.), 17 - Sorloth (Villarreal), Lewandowski (Barcelona), 16 - Budimir (Osasuna).

możliwy sposób pomógł madrytczykom w awansie do finału LM.

Nie ma wątpliwości, że jest niedoceniany. Gra w zespole wypchanym gwiazda-

Niemcy w LM – jest już znana, w pucharach prawie na pewno zagra też Eintracht Frankfurt. Pytanie, kto awansuje do Europy z 7. lokaty, o którą wciąż walczy kilka zespołów. Ciekawie jest też na dole tabeli. Prawie na pewno do zdegradowanego Darmstadtu dołączy Kolonia. O to, aby o byt nie walczyć w barażach, stara się z kolei Mainz. Drużyna nie przegrała od 7 spotkań i musi nadrobić błędy całego sezonu, w któ-



Tak awans do finału LM świętował Joselu.

mi, w którym każdy drybling Viniciusa, Rodrygo czy Jude'a Bellinghama wywołuje ogromne wrażenie. Joselu jest natomiast snajperem z krwi i kości. Gdy dostaje piłkę, uderza. Ma w sobie dar do strzelania goli, ale jego gra nie jest widowiskowa. W tym sezonie głównie jest rezerwowym, a i tak zdobył 9 bramek w lidze, 2 razy wpisał się na listę strzelców w Pucharze Króla,

PROGRAM 33. KOLEJKI

Piątek: Augsburg – Stuttgart (20.30); sobota: Kolonia – Union, Gladbach – Eintracht, Lipsk – Werder, Freiburg – Heidenheim (wszystkie 15.30), Mainz – Dortmund (18.30); niedziela: Darmstadt – Hoffenheim (15.30), Bayern – Wolfsburg (17.30), Bochum – Leverkusen (19.30)

rym tylko po 2 kolejkach była bezpieczna. Mainz zmierzy się z Dortmundem, który co prawda awansował do finału Champions League, ale w Bundeslidze radzi sobie zdecydowanie gorzej. Niektórzy nie bez powodu twierdzą, że... większe szanse na zapunktowanie będzie miał w tym spotkaniu zespół z dołu tabeli.

1. Leverkusen	32	84	82:23
2. Bayern	32	69	90:41
3. Stuttgart	32	67	73:39
4. Lipsk	32	63	74:36
5. Dortmund	32	60	64:40
6. Eintracht	32	45	48:47
7. Freiburg	32	41	43:55
8. Hoffenheim	32	40	56:64
9. Augsburg	32	39	49:57
10. Werder	32	38	43:52
11. Heidenheim	31	37	44:52
12. Wolfsburg	32	37	40:51
13. Gladbach	32	33	55:62
14. Bochum	32	33	41:65
15. Union	32	30	29:54
16. Mainz	31	28	32:49
17. Kolonia	32	24	24:54
18. Darmstadt	32	17	30:76

1-5 – LM, 6 – LE, 7 – LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Strzelcy

36 – Kane (Bayern), 25 – Guirassy (Stuttgart), 24 – Openda (Lipsk)

Piotr Tubacki

Szczególnie zacięty

ANGLIA

Spotkanie Manchesteru United z Arsenalem będzie ciekawe nie tylko ze względu na historyczne konotacje obydwu klubów. Obie drużyny wciąż bowiem nie są pewne, jakie cele uda im się zrealizować w tym sezonie. „Czerwone diabły” po słabszych ostatnich tygodniach powątpiewają, czy w ogóle uda im się awansować do europejskich pucharów. „Kanonierzy” z kolei ciągle marzą o mistrzostwie Anglii.

Musimy pojechać na Old Trafford i zagrać naprawdę dobre spotkanie, żeby zasłużyć sobie na zwycięstwo – powiedział trener Arsenalu Mikel Arteta. – Jeśli nam się uda, będziemy o krok bliżej, ale wciąż będzie się musiało jeszcze wydarzyć kilka rzeczy. Aktualnie jestem w takim stanie, że myślę tylko o tym, jak najlepiej przygotować się do meczu z Manchesterem United. Klub nie był w takim miejscu od lat i naszym obowiązkiem jest, aby się tym cieszyć. Musimy być jak najlepsi i zobaczmy, dokąd nas to doprowadzi – mówi hiszpański szkoleniowiec. Ścigający „Kanonierów” Manchester City (mający mecz zaległy) czeka w weekend łatwiejsze zadanie. Zagra z przeciętnym Fulham.

(PTub)

PROGRAM 37. KOLEJKI

Sobota: Bournemouth – Brentford, Everton – Sheffield, Fulham – Man. City, Newcastle – Brighton, Tottenham – Burnley, West Ham – Luton, Wolverhampton – Crystal Palace (wszystkie 16.00), Nottingham – Chelsea (18.30); Niedziela: Man. Utd. – Arsenal (17.30); Poniedziałek: Aston Villa – Liverpool (21.00)

1. Arsenal	36	83	88:28
2. Man. City	35	82	87:33
3. Liverpool	36	78	81:38
4. Aston Villa	36	67	73:53
5. Tottenham	35	60	69:58
6. Newcastle	35	56	78:56
7. Chelsea	35	54	70:59
8. Man. Utd.	35	54	52:55
9. West Ham	36	49	56:70
10. Bournemouth	36	48	52:63
11. Brighton	35	47	53:57
12. Wolverhampton	36	46	49:60
13. Fulham	36	44	51:55
14. Crystal Palace	36	43	49:57
15. Everton	36	37	38:49
16. Brentford	36	36	52:60
17. Nottingham	36	29	45:63
18. Luton	36	26	49:78
19. Burnley	36	24	39:74
20. Sheffield	36	16	35:100

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 18-20 – spadek

Strzelcy

25 – Haaland (Man. City), 21 – Palmer (Chelsea), 20 – Isak (Newcastle), 19 – Watkins (Aston Villa)

Kacper Janoszka



Drużyna Nicolò Zalewskiego (z lewej) zrobiła wiele, żeby zagrać w finale LE.

Kibice Bayeru Leverkusen musieli przecierać oczy ze zdumienia, gdy ich ulubieńcy przegrywali 0:2 z Romą.

LIGA EUROPY

Ademola Lookman nie zawsze jest w najlepszej formie. W tym sezonie przepłata dobre mecze z tymi, w których jest niewidoczny. Nigeryjski napastnik nie zawsze też znajduje się w pierwszym składzie Atalanty. Jednak na spotkaniu rewanżowe z Marsylią Gian Piero Gasperini postanowił wystawić Lookmana w pierwszym składzie. Ten ruch okazał się świetny, ponieważ to właśnie 26-latek wyprowadził ekipę z Bergamo na prowadzenie. W 30 minucie defensywa Olympique'u zaspęła i dała się ogrzać napastnikowi Atalanty, który uderzeniem sprzed pola karnego pokonał bramkarza Pau Lopez.

Ekipa z Lazurówego Wybrzeża w praktyce nie była w stanie wyjść ze swojej połowy. Dopiero w drugiej części gry zespół podopieczni Joeana-Louisa Gasseta

zaczęli wyprowadzać swoje ataki. Na nic się to jednak zdało, bo w 52 minucie prowadzenie gospodarzy podwyższył Matteo Ruggeri. To w praktyce oznaczało, że to właśnie Atalanta zamelduje się w finale na stadionie w Dublinie, bo Marsylia nie była w stanie zdobyć choćby kontaktowej bramki. To Włosi w doliczonym czasie zadali trzeci cios, gdy na listę strzelców wpisał się El Bilal Toure.

Niespodziewany karny

W pierwszej połowie wiele działo się w równoległym spotkaniu w Leverkusen. Bayer, który w pierwszym meczu wygrał z Romą 2:0, znów był stroną dominującą. Próbował szybko zdobyć gola i zamknąć spotkanie. Jednak wielokrotnie świetnie w bramce spisywał się Mile Svilar. Serb powstrzymywał gospodarzy przed zdobyciem gola. Jego starania nie poszły na marne, ponieważ przyjezdni ze stolicy Włoch

przed zmianą stron wyszli na prowadzenie. Kilka minut przed końcem pierwszej połowy drużyna Nicolò Zalewskiego wywalczyła rzut karny. Do piłki ustawionej na 11 metrze podszedł Leandro Paredes, pewnie umieścił piłkę w siatce i zmniejszył straty do przeciwników do zaledwie jednego gola. Piłka wciąż była w grze.

Rywal uśpiony

Roma zrozumiała, że jest okazja ku temu, żeby zakończyć serię meczów bez porażki Bayeru, która trwa od początku sezonu. Dlatego ruszyła do ataku, co poskutkowało... kolejnym rzutem karnym, tym razem za zagranie piłki ręką. W 66 minucie Paredes po raz kolejny stanął naprzeciwko bramkarza i znów wpakował piłkę do bramki. Zadaniem drużyny Daniele De Rossiego od tego momentu była obrona rezultatu, ponieważ doskonale wiedziała, jak groźni są zawodnicy z Leverkusen

■ Atalanta – Marsylia 3:0 (1:0). W pierwszym meczu 1:1. Awans Atalanty

1:0 – Lookman (30), 2:0 – Ruggeri (52), 3:0 – Toure (90+5)

■ Bayer – Roma 2:2 (0:1). W pierwszym meczu 2:0. Awans Bayer

0:1 – Paredes (43, karny), 0:2 – Paredes (66, karny), 1:2 – Mancini (82, samobójcza), 2:2 – Stanisic (90+7)

w ostatnich minutach spotkań.

Z biegiem czasu wydawało się, że Bayer nie da rady. Że tym razem nadejdzie moment, gdy odpadnie z Ligi Europy. Jednak piłkarze z Leverkusen po raz kolejny udowodnili, że niemożliwe w ich przypadku nie istnieje. W 82 minucie zdobyli bramkę na 1:2, która znów zapewniała im awans do finału. W jej zdobyciu pomógł Gianluca Mancini, który zaliczył gola samobójczego. Co więcej, Bayer nie tylko nie przegrał w dwumeczu, ale także doprowadził do wyrównania w rewanżu. W 7 minucie doliczonego czasu piłkę w siatce umieścił Josip Stanisic, dzięki któremu drużyna Xabiego Alonsa dalej jest niepokonana w tym sezonie i ostatecznie zagra o europejskie trofeum.

Kacper Janoszka

Pełna dominacja

Olympiakos skorzystał na swojej przewadze wypracowanej w pierwszym meczu.

LIGA KONFERENCJI EUROPY

W niezwykle trudnym położeniu znalazła się Aston Villa. Drużyna, w której gra reprezentant Polski Matty Cash, w pierwszym meczu

z Olympiakosem przegrała 2:4 u siebie. Wyjazd do Grecji miał być odkupieniem Anglików, którzy chcieli wywalczyć awans do finału, aby spełnić marzenie swojego trenera Unai Emery'ego. Hiszpan, przychodząc do klubu w listopadzie 2021 roku, z góry powiedział, że zależy mu tylko na trofeach. Misja była jednak niezwykle trudna do wykonania, bo gospodarze z Pireusu już w 10 minucie

rewanżu wyszli na prowadzenie. Gola zdobył Ayoub El Kaabi, który po dośrodkowaniu z lewego skrzydła wpakował piłkę do pustej bramki.

W tym momencie szanse „The Villans” spadły praktycznie do zera. Ich rozpaczliwe próby strzelenia gola nie dawały wymiernego skutku. Kibicom z Anglii trudno było marzyć o wyrównaniu stanu czwartkowego meczu, nie mówiąc

■ Olympiakos – Aston Villa 2:0 (1:0). W pierwszym meczu 4:2. Awans Olympiakos.

1:0 – El Kaabi (10), 2:0 – El Kaabi (79)

o doprowadzenia do remisu w dwumeczu, w którym przecież Aston Villa traciła do rywali 3 bramki. Strata była więc ogromna i nie do odrobienia. Tym bardziej że Olympiakos bardzo mądrze i skutecznie się bronił. Co więcej, zdołał strzelić jeszcze jednego gola, który dobił przeciwników. Tym samym drużyna z Grecji w finale pod koniec maja zagra z Fiorentiną.

(kaj)



elu, piłkarz i kibic Realu Madryt.

a po śródownym występie ma już 5 trafień w Lidze Mistrzów. Otoczenie Realu poznało jego wartość. Wie, że można na niego liczyć. Szkoda tylko, że przekonano się o tym tak późno, po 11 latach rozłąki... Nie wiadomo nawet, co z Joselu stanie się po zakończeniu sezonu, a może się okazać, że wróci do Espanyolu, który gra na zapleczu La Ligi.

Kacper Janoszka

Trybuna Kibica



Emocje jeszcze przed nami!



Budowa już trwa



Kiedyś w mediach sportowościowych była taka akcja, w której ludzie wylewali sobie lód z wiader na głowę. Metaforycznie takie coś przeżyliśmy przy okazji meczu z Cracovią. Nic w tym złego, że rozpaliliśmy swoje nadzieje i każdy z nas liczył na coś wielkiego. Nareszcie! Tym bardziej że cała atmosfera związana ze zmianami w mieście siłą rzeczy podbiła oczekiwania. Bęki były mocne i bolesne, dla nas kibiców, ale też widać, że dla piłkarzy, bo ten mecz był dla wszystkich nas horrorem. Nogi się pętały, pięć straconych goli i ciężka kontuzja Szymona Czyży. Po minach i wypowiedziach pomoczych widać, że piłkarze to przeżyli i nie przeszli po tym wszystkim do porządku dziennego.

Dobrze, że poza pewnymi wyjątkami i chwili frustracji kibice okazali wsparcie dla piłkarzy. Ta drużyna zastużyła na duży kredyt zaufania, a do tego wyniki kolejki ułożyły się dla nas dosyć szczęśliwie, więc pozostajemy w grze. Na pewno mamy zawodników z umiejętnościami i charakterem, teraz muszą wyjść na murawę skoncentrowani i pewni siebie. Będzie im łatwiej, bo kibice będą mogli ich wspierać. Każdy wie, że przed nami są trzy finały i należy grać na całego. Równoległe z meczami sportu dzieje się również w biurach i kluarach. Odchodzi cała stara władza zachowuje się dziwnie i trudno nie odnieść wrażenia, że dochodzi do prób ostatniego skoku na kasę oraz rzucania kłód

pod nogi dla wprowadzających nowe porządki. Już całkowicie absurdem jest pchanie konkursu na nowego prezesa, kiedy zabranie wyrazili wolę, żeby porządki w klubie były przeprowadzane na warunkach nowej władzy. Nie wiadomo do czego to ma prowadzić, lepiej byłoby pogodzić się z tym, że mandat społeczeństwa się wyczerpał i dać już działać innym. Człowiek się tylko upewnia, że to towarzystwo należało pogonić i dobrze, że ich dni są już przy Roosevelta policzone. To, co dzieje się poza boiskiem, wymaga chwili czasu na zastanowienie, ale na murawie pierwsza kluczowa batalia tuż, tuż i ekipa Jana Urbana będzie potrzebowała naszego wsparcia, bo Stal tania skóry nie sprzedaje!

Niezależnie od tego czy Ruch wygra wszystkie mecze do końca sezonu, czy też w poniedziałkowy wieczór straci nawet matematyczne szanse na utrzymanie, już teraz nie tylko drużyna musi pokazywać swoją gotowość do kolejnego sezonu. Z jednej strony „Niebiescy” walczą, wygrane ze Śląskiem i Lechem pokazały potencjał i poprawiły nastrój. Z drugiej wyniki przyszły zdecydowanie za późno, choć dzięki temu można już stawiać fundamenty pod przyszły sezon. Nie wyobrażam sobie, że władze klubu i sztab szkoleniowy nie mają pełnej wiedzy i jasnych deklaracji co do tego, na kogo można liczyć w następnym sezonie, jaki może być budżet klubu, na czyjej sprzedaży można

zarobić i jakich zawodników szukać. Jeśli chodzi o wyciąganie wniosków i czas na przygotowanie się, to pod tym względem sytuacja jest o wiele lepsza niż rok temu, gdy euforia spowodowana niesamowitym awansem sprawiła, że jesienią nie zbudowano drużyny mającej realne szanse powalczyć w ekstraklasie. Zmiany w urzędzie miasta, pierwszy w stu procentach prezydent Chorzowa będący kibicem z krwi i kości, to również zaplecze, który musi pomóc w budowie zdrowego klubu na kolejne lata. Budowa trwa też na trybunach. Kibice wielokrotnie udowadniali, że są siłą tego klubu. Pod względem kibicowskim ekstraklasa nie przerosła fanów „Niebieskich”, a wręcz przeciwnie, to ekstraklasie może bra-

kować rzeszy fanów Ruchu i meczów w niesamowitej oprawie na Stadionie Śląskim. W lidze wcale nie musi być tak nudna, bo kilku atrakcyjnych rywali na pewno będzie. Poza tym kibice pokazali, że obecnie klub może liczyć na 14-16 tysięcy fanatyków, którzy pojawiają się na meczach niezależnie od wyników, pogody czy terminu. Na Cichej i w Gliwicach taka frekwencja nie byłaby możliwa. Ostatni mecz z Cracovią, nawet w najgorszym wariancie, może nie być smutnym dniem, ale dniem pokazania tego, że wrócimy silniejsi, że zbudowaliśmy tożsamość i przywiązanie do klubu. Sezon może zakończyć się nie tylko zwycięstwem na boisku, ale i moralnym triumfem kibiców.



Młodzi brak



Kapitan schodzi ostatni



Aktualnie procentowa szansa na spadek Piasta jest bliska zeru. Gliwiczanie dobrymi wynikami w ostatnich spotkaniach zapewnił sobie spokojną końcówkę sezonu. Wydaje się, że spokojnie zapewniony będzie miał również Aleksandar Vuković. Szkoleniowiec dostał szansę od wtórnicy na wyjście z pierwszego kryzysu w barwach Piasta i poradził sobie wzorowo. Pytanie tylko, czy wystarczy to do przedłużenia umowy z Serbem. W mojej ocenie aktualnie na rynku trenerskim Piast nie znajdzie trenera, który stanowiłby zmianę dodatnią na tym stanowisku. Tym samym wydaje się, że warto, aby również w przyszłym sezonie Vuković dostał szansę budowania drużyny. Z kolei zważywszy na to, że ostatnie trzy spotkania będą dla Piasta pozba-

wione jakiegokolwiek stawki wydaje się, że warto, aby szansę w większym wymiarze dostali młodzi zawodnicy znajdujący się w szerokiej kadrze zespołu. Głośno mówi się bowiem o odejściach Arkadiusza Pyrki, czy Ariela Mosóra. Z kolei trener Vuković nie wykreował za swojej kadencji żadnego z młodych zawodników sprowadzonych do zespołu za jego kadencji. Warto więc, aby z myślą o nowych rozgrywkach możliwość gry dostali Piotr Urbański, Piotr Liszewski czy Oskar Leśniak, a więc zawodnicy, którzy wciąż czekają na swoją szansę. Co istotne występy tych zawodników mogą mieć również wpływ na pozycję Piasta w tabeli Pro Junior System, a więc także będą mogły mieć znaczenie na zdobycie zastrzyku finansowej gliwiczanie.

Głównym zarzut do obecnego szkoleniowca niebiesko-czerwonych jest właśnie kwestia zarządzania kadrą. Piast jest zespołem korzystającym z najmniejszej liczby zawodników. Vuković przez cały sezon obracał się bowiem pośród znanych i sprawdzonych zawodników. Trudno wymienić innego niż Arkadiusz Pyrka piłkarza, który zostałby od podstaw zbudowany przez Serba. Piast nie jest klubem zamożnym, a więc logiczne jest, że aby się rozwijać i mierzyć w wysokie cele musi sprzedawać zawodników. Piast ma przy tym obecnie najstarszą kadrę w lidze, a co się z tym wiąże niewielu graczy będzie miało znaczną wartość sprzedażową. Czas więc na odświeżenie szatni. Czy z udziałem trenera Vukovicia? To jeszcze się okaże.

W tym tygodniu w klubie z Limanowskiego 83 w Częstochowie dzieło się wyjątkowo sporo, co było skutkiem ogłoszenia decyzji o zwolnieniu Dawida Szwargi z pełnienia funkcji pierwszego trenera Rakowa Częstochowa wraz z końcem obecnych rozgrywek. Ta informacja wywołała ogromne poruszenie w środowisku wokół klubu oraz kibicowskim. Do mediów zaczęły docierać kolejne informacje o potencjalnym powrocie Marka Papszuna do ekipy spod Jasnej Góry. Jednak zanim dojdzie do ostatecznego pożegnania Szwargi oraz ogłoszenia nowego szkoleniowca pozostaje do wykonania pewna robotka, a mianowicie zajęcie miejsca w pierwszej ligowej trójce tabeli PKO BP Ekstraklasy.

Z pewnością informacja o odejściu Dawida Szwargi wywołała zamieszanie wśród piłkarzy oraz członków sztabu szkoleniowego, co w czwartek przyznał sam trener na przedmeczowej konferencji prasowej, na której porównał rozstanie z Rakowem do rozwodu. Natomiast pozostały trzy mecze do rozegrania i sztab dołoży wszelkich starań, aby przyniósł Rakowowi sukces w postaci kwalifikacji do UEFA Conference League. Warto również wspomnieć, że zwolnienie Szwargi z pełnienia roli pierwszego trenera nie musi oznaczać zwolnienia z klubu i być może zostanie on członkiem sztabu na nowy sezon. Szanse Rakowa na zajęcie miejsca na podium wcale nie są takie małe. Obecny sezon PKO BP Ekstraklasy pokazuje, że tak naprawdę

każdy scenariusz jest możliwy. Raków do końca sezonu zagra z trzema rywalami, a są nimi kolejno Pogon Szczecin, Cracovia oraz Śląsk Wrocław. Być może ten ostatni pojedynek będzie bezpośrednią walką obu ekip o podium, a w całej ligowej czwórce możemy być świadkami zaciętej „multiligi”. Żeby tak się stało, Raków musi zdobyć sześć punktów w meczach z Pogonią i Cracovią. Walka o możliwość gry w kwalifikacjach do rozgrywek UEFA powinna być motywacją dla częstochowskich piłkarzy, to od nich zależy, czy pierwszy lipcowy mecz o stawkę będzie miał miejsce w PKO BP Ekstraklasie, czy w pierwszej rundzie eliminacyjnej do UEFA Conference League.

Jarosław Kłak



Antoni Młynarczyk (przy piłce) w rezerwach ŁKS-u rozegrał 13 meczów, nim awansował do pierwszego zespołu.

Mierna wyobraźnia PZPN-u

Na odprawie oficerów w sztabie brygady kapitan zadał pytanie: „Pan generał sądzi, że przełamiamy naszą obronę?”. Odpowiedź: „Ja nie sądzę, po prostu przewiduję każdą ewentualność”. Takiej wyobraźni najwyraźniej w świecie zabrakło działaczom naszej futbolowej centrali, czy Polskiego Związku Piłki Nożnej. Walczące na poziomie 2. ligi rezerwy Łódzkiego Klubu Sportowego mają realną szansę „załapania się” do barałów premiowanych awansem. Dla dobra dyskusji założmy, że podopiecznym trenera Marcina Pogorzały uda się zrealizować taki cel i co wtedy?

Jak wiadomo, pierwszy zespół ŁKS-u został zdegradowany do Fortuna 1. Ligi, a jego rezerwy - przy dobrych wiatrach - mogą wywalczyć awans na ten sam szczebel. Niestety, takiej ewentualności nie uwzględniono w regulaminie rozgrywek. Żeby nie wróżyć

z fusów, zasięgnąłem języka u osoby kompetentnej w tym względzie. Bez żadnych oporów ów działacz wyłożył kawę na ławę. Otóż rezerwy ŁKS-u mogą przystąpić do meczów barałowych, ale bez prawa awansu na zaplecze ekstraklasy. W takiej sytuacji rywalizacja w dodatkowych meczach jest bezsensowna, zatem jest pewne jak amen w pacierzu, że łożdżanie do barałów po prostu nie przystąpią. Szkoda czasu i fatygi.

Naiwnie myślałem, że w przypadku takiego scenariusza na miejsce rezerw ŁKS-u wskoczy drużyna, która zajmie 7. miejsce. Nic z tego! Nie ma szans na jakąkolwiek „podmiankę”, po prostu potencjalny rywal łożdżan przejdzie do następnej fazy barałów bez konieczności rozegrania meczu, czyli walkowerem. Gdyby ŁKS II jednak przystąpił do potyczek barałowych i pokonał pierwszą przeszkodę, wówczas promocję do Fortuna 1. Ligi

zapewni sobie zwycięzca drugiego spotkania barałowego. Z automatu. Gdyby na miejscu ŁKS-u znalazły się rezerwy Zagłębia Lubin, nie byłoby żadnej blokady regulaminowej, ponieważ pierwszy zespół „miedzio-wych” gra w ekstraklasie i nie ma kolizji interesów.

W czwartek (9 maja) PZPN wysmażył kolejny pasztet, przekładając mecz ostatniej kolejki 2. ligi pomiędzy zespołami ŁKS-u II Łódź z GKS-u Jastrzębie. Pierwotnie spotkanie miało zostać rozegrane 25 maja (sobota) o 14.00. Ponieważ tego samego dnia, tyle że o 17.30, rozpocznie się mecz ŁKS-u Łódź ze Stalą Mielec w ramach rozgrywek PKO BP Ekstraklasy, futbolowa centrala przeniosła zatem spotkanie 2. ligi na czwartek, 23 maja, na 16.00. W ten sposób został złamany regulamin rozgrywek, stanowiący, że mecze ostatniej kolejki muszą zostać rozegrane tego samego dnia o tej samej godzinie. Nie wspominając o czysto sportowym aspekcie rywalizacji. Ale wiadomo, że jeżeli PZPN nawarzy piwa, to wypić je musi ktoś inny. A organizacyjnemu „geniuszowi” włos z głowy nie spadnie...

Bogdan Nather

Minuty od przełamania

ME DO LAT 17 KOBIEC

Hiszpania nie należy do ulubionych rywali polskich junierek. Wygrała wszystkie 4 mecze, strzeliła 14 i nie straciła żadnej bramki. Niewiele brakowało, a seria ta zostałaby przełamana. W drugim spotkaniu rozgrywanych w Szwecji mistrzostw Europy biało-czerwone trzymały się do 87 minuty. Wtedy to posiadające inicjatywę rywalki egzekwowały rzut różny, po którym Ainoa Gomez znalazła sposób na Julię Woźniak

i faworytki wygrały 1:0. Nasza bramkarka była bezsprzecznie najjaśniejszą postacią tego meczu. Nim została pokonana, zaliczyła 9 interwencji i można zaryzykować stwierdzenie, że po tym, jak zakończenie kariery reprezentacyjnej ogłosiła Katarzyna Kiedrzynek, o obsadę tej pozycji możemy być spokojni. Nie wiadomo jednak, jak potoczyłyby się to spotkanie, gdyby już 6 minucie Oliwia Związek wykorzystała wyborną sytuację... W drugim meczu grupy B Portugalia pokonała Belgię

1. Hiszpania	2	6	4:0
2. Polska	2	3	1:1
3. Portugalia	2	3	1:3
4. Belgia	2	0	0:2

1:0 i właśnie z Portugalkami przyjdzie Polkom zagrać w niedzielę (15.30) o awans do półfinału. Wystarczy zremisować, ale nie ma co kalkulować, tylko grać o zwycięstwo. W grupie A rywalizują Anglia, Francja, Szwecja i Norwegia. Turniej jest kwalifikacją do MŚ, które na przełomie października i listopada zostaną rozegrane na Dominikanie. Udział w nich zapewnią sobie trzy najlepsze drużyny imprezy w Szwecji. (m)

EKSTRALIGA KOBIEC

UKS SMS Łódź - Śląsk Wrocław, APLG Gdańsk - GKS Katowice, Medyk Konin - Pogon Szczecin - wszystkie w sobotę o 12.00, Pogon Tczew - Gornik Leczna - sobota, 14.00, UJ Krakow - Czarni Sosnowiec - niedziela, 12.00, Rekord Bielsko-Biala - Stomilanki Olsztyn - niedziela, 13.00.

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

1/2 FINAŁU: Construct Lubawa - Futsal Leszno - sobota, 18.00, Rekord Bielsko-Biala - Piast Gliwice - sobota, 19.00.

2. LIGA

Stal Stalowa Wola - Skra Czestochowa - piątek, 20.30, Chojniczanka - Polonia Bytom - sobota, 14.00, Zagłębie II Lubin - Wista Putawy, Hutnik Krakow - Lech II Poznan - oba w sobotę o 16.00, KKS 1925 Kalisz - Kotwica Kolobrzeg - sobota, 16.15, Sandecja Nowy Sacz - Olimpia Elblag - sobota, 17.00, ŁKS II Łódź - Radunia Stezycza - niedziela, 12.00, Stomil Olsztyn - Olimpia Grudziadz - niedziela, 14.30, Pogon Siedlce - GKS Jastrzegie - poniedzialek, 18.15.

1. Pogon	31	55	49:38
2. Kotwica	31	50	56:42
3. Kalisz	31	49	43:29
4. Chojniczanka (s)	31	48	42:37
5. Hutnik	31	46	43:39
6. Radunia	31	46	43:39
7. Stal (b)	31	45	37:36
8. Polonia (b)	31	44	47:46
9. ŁKS II (b)	31	44	44:43
10. Zagłębie II	31	42	44:43
11. Wista	31	39	46:45
12. Olimpia E.	31	39	33:40
13. Lech II	31	39	34:43
14. Skra (s)	31	39	36:34
15. Jastrzegie	31	36	36:45
16. Olimpia G. (b)	31	34	32:40
17. Stomil	31	33	26:36
18. Sandecja (s)	31	28	31:47

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

3. LIGA - GRUPA III

Gornik II Zabrze - Lechia Zielona Gora, Odra Bytom Odrz. - Karkonosze Jelenia Gora, Śląsk II Wrocław - MKS Kluczbork - wszystkie w sobotę o 12.00, LKS Goczałkowice - Rekord Bielsko-Biala - sobota, 13.00, LZS Starowice Dln. - Carina Gubin, Gornik Polkowice - Pniówek 74 Pawlowice - oba w sobotę o 15.00, Warta Gorzow Wlkp. - Stilon Gorzow Wlkp. - sobota, 16.00, Gwarek Tarnowskie Gory - Rakow II Czestochowa, Unia Turza Sl. - Slęza Wrocław - oba w sobotę o 17.00.

1. Rekord	28	61	68:31
2. Śląsk II (s)	28	60	61:27
3. Kluczbork	28	55	48:29
4. Polkowice (s)	28	43	44:41
5. Pniówek	28	41	46:44
6. Stilon	28	40	41:35
7. Gornik II	28	40	46:42
8. Karkonosze (b)	28	39	36:40
9. Goczałkowice	28	38	39:31
10. Śleza	28	38	53:51
11. Lechia	28	37	42:47
12. Carina	28	34	38:48
13. Warta	28	31	34:51
14. Odra (b)	28	30	33:38
15. Unia (b)	28	30	39:49
16. Gwarek	28	29	35:45
17. Rakow II	28	26	38:57
18. Starowice Dln. (b)	28	17	30:65

3. LIGA - GRUPA IV

KS Wiazownica - Karpaty Krosno - piątek, 19.45, Podlasie Biala Podl. - Star Starachowice - piątek 19.57, Wieczysta Krakow - Sokot Sieniawa - sobota, 12.00, Avia Swidnik - Wislane Jaskowice - so-

bota, 13.00, Wistoka Debica - Podhale Nowy Targ, Orleta Radzyn Podl. - Czarni Polanec, Chelmianka - Garbarnia Krakow - wszystkie w sobotę o 17.00, KSZO Ostrowiec Sw. - Siarka Tarnobrzeg - sobota, 19.29, Unia Tarnow - Swidniczanka - niedziela, 17.00.

1. Wieczysta	28	69	84:25
2. Siarka (s)	28	59	56:23
3. Star (b)	28	51	42:22
4. Avia	28	50	51:32
5. Chelmianka	28	44	52:46
6. Podlasie	28	42	40:29
7. KSZO	28	42	42:35
8. Wislane (b)	28	39	45:36
9. Garbarnia (s)	28	38	43:47
10. Swidniczanka (b)	28	38	35:40
11. Czarni	28	36	46:47
12. Unia	28	35	44:49
13. Podhale	28	31	32:36
14. Wistoka	28	30	33:50
15. Wiazownica	28	28	37:64
16. Orleta	28	23	27:49
17. Sokot	28	23	32:71
18. Karpaty (b)	28	19	19:59

4. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Znicz Klobuck - Orzet Miedary - piątek, 19.00, Victoria Czestochowa - Sparta Katowice, Drama Zbrosławice - Szombierki Bytom, Piast II Gliwice - Unia Dabrowa G., Unia Redziny - MKS Myszkow - wszystkie w sobotę o 11.00, Podlesianka Katowice - Zagłębie II Sosnowiec, Szczakowianka Jaworzno - Przemsza Siewierz, Ruch Radzionkow - Rozwoj Katowice - wszystkie w sobotę o 17.00.

1. Podlesianka	25	54	50:22
2. Drama	25	46	63:33
3. Victoria	25	46	43:39
4. Sparta	25	45	47:36
5. Ruch	25	41	47:26
6. Piast II	25	40	51:36
7. Dabrowa G.	25	40	36:34
8. Rozwoj	24	36	38:33
9. Przemsza	25	35	45:47
10. Myszkow	24	33	58:46
11. Zagłębie II	25	28	40:46
12. Szombierki	25	27	30:48
13. Szczakowianka	25	23	32:43
14. Redziny	25	21	23:47
15. Znicz	25	21	25:53
16. Orzet	25	16	21:60

GRUPA II: GKS II Tychy - Rekord II Bielsko-Biala, Polonia Laziska G. - Odra Wodzislaw Sl. - oba w sobotę o 11.00, Gwarek Ornontowice - LKS Tworkow, Kuźnia Ustroń - Tempo Pucow, Decor Belk - MKS Ledziny, Spojnia Landek - MRKS Czechowice-Dziedzice, LKS Czaniec - Orzet Lekawica - wszystkie w sobotę o 17.00, Podbeskidzie II Bielsko-Biala - ROW 1964 Rybnik - niedziela, 12.30.

1. Podbeskidzie II	25	54	78:29
2. Polonia	25	50	55:21
3. Spojnia	25	44	42:28
4. Odra	25	41	47:38
5. Gwarek	25	40	47:26
6. Tychy II	25	40	49:36
7. Rekord II	25	40	45:42
8. Decor	25	39	46:34
9. ROW	25	38	50:51
10. Kuźnia	24	37	49:38
11. Orzet	25	34	41:34
12. Tempo	25	33	44:56
13. MRKS	25	32	37:37
14. Tworkow	25	18	34:72
15. Czaniec	24	16	29:51
16. Ledziny	25	3	12:11

4. LIGA MAŁOPOLSKA

Poprad Muszyna - Wista II Krakow, MKS Trzebinia - Glinik Gorlice, Limanovia - Kalwarianka - wszystkie w sobotę o 13.00, Orzet Ryczow - Beskid Andrychow - sobota, 15.00, Niwa Nowa Wies - Bocheński KS - sobota, 16.00, Dalin My-

slenice - Watra Bialka Tatr. - sobota, 17.00, Nieciecza II - Barciszanka - niedziela, 11.00, LKS Jawiszowice - Wolania - niedziela, 12.00, Unia Oswiecim - Wierchy Rabka 3:0 (wo), Luban Maniowu pauzuje.

5. LIGA MAŁOPOLSKA

GRUPA WSCHODNIA: Dunajec Nowy Sacz - LKS Szafary - sobota, 16.00, KS Biecz - GLKS Gromnik, Orzet Debno - Zalesianka Zalesie - oba w sobotę 17.00, Sokot Stopnice - Tarnovia - sobota, 17.30, Unia II Tarnow - Metal Tarnow - niedziela, 11.00, Kolejarz Stronie - GKS Drwinia - niedziela, 16.00, Sandecja II - Dunajec Zakliczyn, Okocimski KS Brzesko - Orkan Szczyrzyc - oba w niedziale o 17.00.

GRUPA ZACHODNIA: Tempo Bialka - Spojnia Osiek-Zimnodol - sobota, 11.00, Wegrzcanka - Pcimianka - sobota, 15.00, Sokot Kocmyrzow Baranowka - Jutrzenka Giebułtow, Skawa Wadowice - KS Chelmek - oba w sobotę o 17.00, Blegitni Modlnica - Orzet Piaski Wlk. - sobota, 17.30, Garbarnia II Krakow - KS Olkusz - niedziela, 14.30, Wislanka Grabie - Wieczysta II Krakow 0:3 (wo), Karpaty Siepraw - Radziszowianka 0:3 (wo).

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Concordia Knurów - Tempo Paniowki, Burza Borowa Wies - Olimpia Boruszowice - oba w sobotę o 11.00, Czarni Sucha Gora - Orzet Naklo Sl. - sobota, 15.00, Silesia Miechowice - Start Sierakowice, Odra Miasteczko Sl. - ETS Labedy, Sparta Zabrze - Czarni Pyskowice - wszystkie w sobotę 17.00, Jednosc Przysowice - Ruch Kozlow - sobota, 18.00, Sosnica Gliwice - LKS Zyglin - niedziela, 14.00.

GRUPA II: Orzet Kiedrzyń - Unia Kalety - sobota, 12.00, Mechanik Kochcice - Jednosc Boronow, Warta Kamieniskie Mlyny - Zieloni Zarki, Liswarta Popow - Lot Koponiska, Stradom Czestochowa - Amator Golce, Lotnik Koscielce - Skra II Czestochowa - wszystkie w sobotę o 17.00, KS Panki - Sparta Szczekociny - niedziela, 17.00, Liswarta Krzepice pauzuje.

GRUPA III: Forteca Swierklany - Gornik Radlin, Unia Raciborz - Naprzod Czyzowice, LKS Krzyzanowice - Silesia Lubomia, Naprzod Syrnia - GKS II Jastrzegie, Start Mszana - Ptomien Potomia, Ruch Stanowice - LKS Nedza, Granica Ruptawa - Czarni Gorzyce - wszystkie w sobotę o 17.00, Dab Gaszowice - Zameczek Czernica - niedziela, 17.00.

GRUPA IV: Gornik Wojkowice - Sarmacja Bedzin, Lazowianka - Orzet Mokre - oba w sobotę o 11.00, Ostoja Zelislawice - Unia Kosztowy - sobota, 13.00, Warta Zawiercie - Urania Ruda Sl., Pogon Imielin - AKS Mikotow, GKS Czeladz - Śląsk Swietochlowice, Gornik Piaski - Ruch II Chorzow - wszystkie w sobotę o 17.00, GKS II Katowice - Cyklon Rogoznik - niedziela, 11.00.

GRUPA V: JUWe Jarosowice - KS Migdzyrzecze - sobota, 11.00, Iskra Psczynina - ZET Tychy - sobota, 12.00, Pasjonat Dankowice - Drzewiarz Jasienica, GLKS Wilkowice - LKS Studzionka, Sola Kobiernice - Piast Gol Bierun, LKS Bestwina - BKS Stal Bielsko-Biala - wszystkie w sobotę o 17.00, LKS II Goczałkowice - Sokot Zabrzeg - niedziela, 11.00, Rotuz Bronow - Czarni Jaworze - niedziela, 16.00.

GRUPA VI: Olimpia Galeszow - Sola Rajcza - sobota, 14.00, Beskid Skoczow - Blyskawica DrogomySl, Wista Strumien - Piast Cieszyn, Goral Istebna - Bory Pietrzykowice, Podhalanka Milowka - Stal-Srubiania Zywiec, Victoria Hazlach - Skalka Zabnica, WSS Wista - LKS Slemies - wszystkie w sobotę o 16.00, Spojnia Zebrzydowice - GKS Radziechowy-Wieprz - niedziela, 11.00. (m)

Spójnia nadal w grze

ORLEN BASKET LIGA

Po dwóch wygranych Anwilu we Wrocławiu ćwierćfinałowa seria przeniosła się do Stargardu. Lider potrzebował już tylko jednego sukcesu, by awansować do najlepszej czwórki. Spotkanie było bardzo zacięte. Gospodarze wygrali pierwszą kwartę, prowadzili do przerwy trzema punktami. W czwartej najpierw przeważali goście, potem po trójkach Simonsa i Daniela to Spójnia miała już 7 oczek przewagi (82:75). Faworyci na finiszu zdolali zmniejszyć straty do dwóch punktów (84:82), ale na więcej zabrakło czasu. Kolejny mecz w sobotę w Stargardzie. Gra nadal toczy się także między Kingiem a Legią. Warszawa wygrała mecz czwartkowy i zmniejszyła straty do stanu 1-2. Znakomity mecz rozegrał Christian Vital.

■ **Legia Warszawa - King Szczecin 90:88 (23:23, 24:23, 23:24, 20:18)**
stan rywalizacji: 1-2

WARSZAWA: Vital 28 (4x3),

Sobin 6, Kolenda 18 (4x3), Holman 17 (2x3), Ponitka 5 - Jackson 12 (1x3), Kulka, Cowels, De Lattibaudiere 4, Wyka. Trener Marek POPIOLEK.

■ **SZCZECIN:** Woodson 10 (2x3), Mazurczak 20 (2x3), Borowski 3 (1x3), Udeze 8, Cuthbertson 13 - Mobley 13 (3x3), Kyser 6, Meier 2, Nowakowski, Żotnierewicz 13. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

■ **PGE Spójnia Stargard - Anwil Włocławek 86:82 (15:11, 26:27, 20:27, 25:17)**
stan rywalizacji: 1-2 (do trzech zwycięstw)

■ **STARGARD:** Daniels 21 (1x3), Langović 6, Brown 14 (1x3), Gordon 10, Gruszecki 7 (1x3) - Simons 8 (2x3), Łapeta, Stein 11 (1x3), Grudziński 9. Trener Sebastian MA-CHOWSKI.

■ **WŁOCŁAWEK:** Sanders 28 (4x3), Łączyński, Petrasek 5 (1x3), Dimec 2, Garbac 12 - Bell, Young 4, Joesaar 12 (2x3), Kostrzewski 11 (3x3), Kyzlink 8 (1x3). Trener Przemysław FRASUNKIEWICZ.

(pp)

POD TABLICAMI

BANASZAK Z PUCHAREM

■ Po zakończonym sezonie w polskiej ekstraklasie i wywalczeniu złotego medalu w barwach KGHM BC Polkowice Liliana Banaszak podpisała kontrakt z egipskim Al Ahly. Drużyna z Kairu wzmacniała skład na końcową fazę krajowych rozgrywek. Nadeszła informacja, że Al Ahly zdobyło Puchar Egiptu. W finałowym spotkaniu stołeczna drużyna z reprezentantką Polski w składzie pokonała Sporting Alexandria 93:84.

(pp)

Serbski kolekcjoner tytułów

NBA

Wnocy z środy na czwartek odbył się tylko jeden mecz. W półfinałowej Konferencji Wschodniej New York po raz drugi wygrał z Indiana Pacers. Bohaterem spotkania ponownie był Jalen Brunson, który mimo urazu pojawił się w drugiej połowie i rzucił wtedy 24 z 29 punktów w meczu. Zespół z Nowego Jorku sukces okupił kolejną kontuzją, boisko opuścił przed czasem OG Anunoby. U poobijanych Knicks większość meczów musi grać wyłącznie jedna piątka. Teraz rywalizacja przenosi się do Indianapolis.

Wydarzeniem było przyznanie nagrody dla MVP sezonu zasadniczego. Nie było niespodzianki - wybrano Nikolę Jokicia z Denver Nuggets. Serbski środkowy otrzymał 79 z 99 głosów dziennikarzy sportowych stawiających go na pierwszym miejscu, zdobywając 926 punktów. Drugie miejsce zajął Shai Gilgeous-Alexander (Oklahoma City) z dorobkiem 640 punktów, a trzecie Luka Dončić (Dallas), który otrzymał 566 punktów. Wszechstronny Jokić zdominował w ostatnim okresie

ligę, to jego trzeci tytuł MVP w ostatnich czterech latach. Francuz Rudy Gobert z Minnesota Timberwolves po raz czwarty w karierze został wybrany najlepszym obrońcą roku. Poprzednio otrzymał to wyróżnienie w latach 2018, 2019 i 2021. 31-letni środkowy wyrównał w ten sposób osiągnięcia Dikembe Mutombo i Bena Wallace'a. Drugie miejsce zajął inny Francuz, debiutujący w lidze Victor Wembanyama (San Antonio Spurs), a trzecie Bam Adebayo (Miami Heat). Gobert zakończył sezon zasadniczy na drugim miejscu w klasyfikacji zbiórek (12,9) i szóstym pod względem zablokowanych rzutów na mecz (2,1).

Wcześniej przyznano wyróżnienia za sezon 2023/24 m.in. dla najlepszego debiutanta - Wembanyama, największy postęp - Tyrese Maxey (Philadelphia 76ers), najlepszego rezerwowego - Naz Reid (Minnesota), trenera roku - Mark Daignault (Oklahoma City Thunder).

■ **Konferencja Wschodnia:** New York Knicks - Indiana Pacers 130:121 (stan rywalizacji do czterech zwycięstw: 2-0 dla Knicks)

(pp)

Erdogan

Bilety do Berlina rozdane. Znamy czterech uczestników Final Four.

kibicuje Grekom!

EUROLIGA

Cztery zespoły zostały na placu boju. Jako pierwszy błyskawicznie do Final Four wskoczył Real Madryt. „Królewscy” jako jedyni w trzech meczach zakończyli swoją serię ćwierćfinałową z Baskonią Vitoria Gasteiz, chociaż ostatnie spotkanie do końca było bardzo zacięte.

- Wygraliśmy 30 z 37 meczów w drodze do Final Four. Za to czapki z głów przed tym zespołem. Jestem dumny z moich zawodników. W całym sezonie rozegraliśmy już 74 mecze. W Final Four nie będzie już żadnych faworytów, tym niech zajmie się prasa czy telewizja, my po prostu gramy swoje - zadeklarował Chus Mateo, szkoleniowiec Realu.

Pozostałe trzy drużyny awansowały do wielkiej czwórki po stoczeniu 5-meczowych bitew. Ergin Ataman, trener „Zielonych koniczynek” jeszcze w listopadzie zapowiadał, że greccy fani mogą szykować się do zakupu biletów na Final Four. I słowa dotrzymał! Panathinaikos był już w bardzo trudnej sytuacji w rywalizacji z Maccabi, atenci przegrywali 1-2, ale potrafili wygrać dwa kolejne mecze.

Po wygranej w piątym meczu w szatni zespołu z Grecji wybuchła szalona radość. Panathinaikos awansował do czwórki Euroligi po raz pierwszy od dwunastu lat! Maccabi przez większość tej serii musiało grać bez swojego lidera, kontuzjowanego Wade Baldwina.

- Ta przegrana bardzo boli. Boli szczególnie po takim sezonie jaki jest za nami - komentował Lorenzo Brown, doświadczony rozgrywający ekipy z Tel Awiwu. Chodziło mu o toczącą się w Izraelu wojnę z Hamasem, przez co Maccabi wszystkie mecze w roli gospodarza w Eurolidze grało w Belgradzie.

Co ciekawe rywalizację atenczyków z Maccabi w telewizji oglądał...prezydent Turcji Recep Erdogan. I ścisłał kciuki za Greków. Wszystko dlatego, że trenerem Panathinaikosa jest jego rodak. - Podziękowania dla tureckich kibiców,

którzy wspierali mnie i mój zespół. Był wśród nich prezydent Erdogan, który oglądał wszystkie mecze tej serii i zadzwonił do mnie z gratulacjami zaraz po ostatnim sukcesie - taką informacją podzielił się z mediami trener Ergin Ataman. Podbudowany sukcesami w ćwierćfinale turecki szkoleniowiec zapowiada walkę o najwyższe cele. - W Berlinie gramy o pełny sukces.

Niezwykle zacięty był piąty mecz w Monaco. Gracze z księstwa stoczyli wyrównany bój z tureckim Fenerbahce. O awansie decydowała dogrywka. Bohaterem w dodatkowym czasie był Nick Calathes, który trafił dwie klucze i popisał się przechwytem w ostatnich sekundach. Jak informują statystycy, Fenerbahce jest pierwszym klubem w historii play off Euroligi, który wygrał wyjazdowy mecz numer pięć. Niespodziewanie dwie godziny później podobnym wyczynem popisał się grecki Olympiakos, który awans zapewnił sobie na boisku w Barcelonie! Gwiazdą spotkania był Nikola Milutinov. Serbski środkowy Olympiakosu zanotował double double (10 punktów, 10 zbiórek), a dodatkowo miał 2 asysty, przechwyty, blok i znakomity procent skuteczności (4/5 z gry).

Final Four odbędzie się w Berlinie od 24 do 26 maja. Bilety dla publiczności spoza czterech uczestniczących klubów zostały sprzedane błyskawicznie, w grudniu 2023 już ich nie było! Mecze rozgrywane będą w Mercedes-Benz Arena, która może pomieścić blisko 15 tysięcy fanów basketu. W piątek 24 maja w pierwszym meczu półfinałowym zagrają Panathinaikos i Fenerbahce, a w drugim

Real z Olympiakosem. Na niedzielę 26 maja zaplanowano wielki finał. Faworytem pozostają obrońcy tytułu z Madrytu, ale pozostałe trzy drużyny nie są bez szans.

Polskie akcenty w Final Four? Zawodnikiem Panathinaikosa jest Aleksander Balcerowski. Jednak polski

środkowy głównie siedzi na ławce rezerwowych. W serii z Maccabi pojawił się na parkiecie tylko w jednym spotkaniu (ten epizod trwał tylko 360 sekund), w czterech pozostałych był wpisywany do protokołu, ale na boisku nie pojawiał się ani na sekundę.

Balcerowski (o ile się pojawi) będzie pierwszym Polakiem w Final Four Euroligi od 2014 r. Dziesięć lat temu w Mediolanie w zespole Barcelony zagrał Maciej Lampe. Jego drużyna zajęła wówczas trzecie miejsce po wysokiej porażce z Real Madryt i wygranej z CSKA Moskwa. Warto jednak

dodać, że według nieoficjalnych informacji Balcerowski podpisał właśnie kontrakt z Unicaja Malaga i w przyszłym sezonie zobaczymy go na parkietach ekstraklasy hiszpańskiej. Ta wiadomość może zmniejszyć szanse Polaka na udział w Final Four.

To nie koniec polskich akcentów. Nie wykluczone, że któryś z meczów najlepszej czwórki w Berlinie posędziuje Jakub Zamojski. Polski arbiter jest wyznaczony w gronie 27 innych na mecze fazy play off. Zamojski to jeden z najbardziej znanych i doświadczonych naszych sędziów międzynarodowych, zagranicą sędziuje od blisko ćwierć wieku, prowadził mecze mistrzostw świata, Europy czy Euroligi właśnie.

(pp)

Trener Ergin Ataman doprowadził Panathinaikos do turnieju Final Four. W składzie „Zielonych koniczynek” jest też Polak Aleksander Balcerowski.



Fot. Stefanos Kyriazis/PA Sport / ipa-agency.net/SIPA USA/PresFocus

Szok i niedowierzanie

To miała być formalność, a była meczarnia ocierająca się o kompromitację. Polacy przegrali w Gdańsku ze Słowakami i żeby awansować na mistrzostwa świata, w niedzielę muszą zwyciężyć w Topolczanach.

Chyba nikt związany z piłką ręczną nie przypuszczał, że po pierwszym meczu eliminacji przyszłorocznego mundialu na terenie Chorwacji, Norwegii i Danii, biało-czerwoni będą mieli przystawiony nóż do gardła. Nasi południowi sąsiedzi nie należą do czołówki i są raczej uznawani za chłopców do bicia. Polacy mieli na nich patent, wygrali 15 z 24 meczów, a potwierdzeniem był styczniowy pogrom na turnieju w Hiszpanii, kiedy krótko przed Euro w Niemczech pokonali Słowaków 38:20. Trener Marcin Lijewski apelował, by na to nie patrzeć, że mecz meczowi nie jest równy, że spotkania towarzyskie i o stawkę to zupełnie inna bajka i - niestety - miał rację.

Bez usprawiedliwienia

- Postaramy się zagrać tak, aby w rewanżu mieć szansę na walkę o kwalifikację. Nie będę mówił o konkretnym wyniku, ale przygotowujemy się uczciwie i zobaczymy jak to się potoczy - powiedział środkowy rozgrywający rywali, Lubomir Duriusz. Wypowiadając te słowa nie spodziewał się chyba, że poprowadzi swoich kolegów do sensacyjnego zwycięstwa, a po końcowej syrenie utworzy wraz z nimi radosne kół-



Gdyby wszyscy biało-czerwoni byli tak skuteczni jak Kamil Syprzak, o awans na mundial byłoby spokojnie.

teczko i przy oczekującej wygranej gospodarzy widowni w Ergo Arenie będzie celebrował sensacyjny sukces. Tak, sensacyjny, bo nawet, patrząc na liczne kontuzje w naszym zespole - do Michała Olejniczaka, Szymona Sićki, Adama Ossowskiego, Piotra Jędraszczyka dołączył Michał Daszek, który solidnie zbił mięsień uda i opuścił zgrupowanie - nie powinniśmy byli mieć większych problemów z wypracowaniem solidnej zaliczki przed rewanżem. Wspomniane absencje i konieczność wy-

stawienia mniej ogranych zawodników, wśród których byli debutanci, w niczym nie usprawiedliwiają podopiecznych trenera Lijewskiego.

Za dużo dziur

Selekcjoner był spokojny, wierzył, że jego wybrańcy udźwigną ciężar odpowiedzialności za wynik i nie będą mieli problemów z wypracowaniem zaliczki. Tymczasem od pierwszych minut łapał się za głowę, bo lepiej prezentowali się goście. Jakub Skrzyniarz co rusz schylał się po piłkę, a pierw-

szą udaną interwencję miał w 15 minucie. Rywale łatwo przedostawali się pod bramkę i rzucali z niemal każdej pozycji. Po drugiej stronie nie zawodził jedynie Kamil Syprzak, potwierdzając wysoką formę. To na obroty PSG opierała się ofensywa naszego zespołu i to najbardziej doświadczony zawodnik trzymał zespół pod tlenem. Rywale konsekwentnie szukali dziur w naszej obronie, każdy błąd zamieniając na rzut karny. Z 7 metrów nie mylił się lewoskrzydłowy Juraj Briatka

i Słowacy utrzymywali prowadzenie. Na odrobienie strat biało-czerwoni potrzebowali 10 minut, a seria 6 goli oraz kilka błyskotliwych asyst debutującego Macieja Papiny pozwoliły jego partnerom trafić do siatki i odskoczyć na 3 bramki (10:7). Niestety, po lepszym okresie inicjatywę odzyskali goście. Nasza obrona nie miała sposobu na zatrzymanie Briatki. Jeszcze przed zmianą stron Słowacy rzucili 3 gole z rzędu i wrócili na prowadzenie.

Nieskuteczna pogon

Po zmianie stron trwała wymiana ciosów, w której korzystniej prezentowali się Słowacy. Po 4 bramkach z rzędu prowadzili 24:21, a zaporą trudną do pokonania - zwłaszcza dla Marcela Sroczyka na lewym skrzydle - był Igor Czupryna. Polacy zostali zmuszeni do pogoni za wynikiem, wielką formę potwierdzał Syprzak, ale pozostali mu nie dorównywali. W decydującym fragmencie więcej zimnej krwi zachowali goście. - W ataku pozycyjnym wyglądaliśmy poprawnie, ale zmarnowaliśmy chyba 13 sam na sam. To bardzo zły wynik. Obrona też nie była najlepsza, straciliśmy wiele niepotrzebnych bramek. Papina wypadł bardzo dobrze, ale Juraj Briatka zagrał mecz życia. Szkoda, że

BRAWA DLA JURECKIEGO

■ W przerwie doszło do uroczystego pożegnania Michała Jureckiego. „Dzidziuś” w ciągu 12 lat rozegrał dla biało-czerwonych równo 200 spotkań, zdobył 553 gole, trzy medale mistrzostw świata oraz tytuł najlepszego lewego rozgrywającego Euro 2016. Otrzymał pamiątkową koszulkę, paterę i owacje na stojąco.

akurat przeciwko nam... To dopiero pierwsza połowa. Pomyśl na mecz był dobry, ale trzeba trafić wypracowane sytuacje. W rewanżu dołącz do nas Janek Czuwara, który wesprze Sroczyka. Słowacy stoją przed wielką szansą na awans, ale nas stać na o wiele lepszą grę - zapowiedział Marcin Lijewski, dając do zrozumienia, że jego zespół zdoła odrobić stratę. Trzymamy za słowo!

■ Polska - Słowacja 28:29 (15:16)

POLSKA: Skrzyniarz, Witkowski - Szyszko 5/1, Moryto 3, Paterek 1, Syprzak 11/3, Przytuła 1, Sroczyk, Bis, Powarżyński, Papina 5, Pietrasik 2, Gębala. Kary: 10 min. Trener Marcin LIJEWSKI.

SŁOWACJA: Žernović, Czupryna - Misowycz 2, Urban 3, Durisz 4, Toth, Machac 5, Briatka 11/4, Fekar 1, Moravczik, Kravczak, Hlinka 1, Kuczera. Kary: 12 min. Trener Fernando GURICH.

Sędziowali: Ivan Cacador i Eurico Nicolau (Portugalia). Wznowienie 7000.

Przebieg meczu: 5 min - 1:4, 10 min - 4:5, 15 min - 6:7, 20 min - 9:7, 25 min - 12:11, 30 min - 15:16, 35 min - 19:20, 40 min - 21:23, 45 min - 23:24, 50 min - 25:25, 55 min - 26:26, 60 min - 28:29.

Marek Hajkowski

Marek Hajkowski

MOJE TRZY GROSZE

Puchar Polski open?!

Po drugomajowym warszawskim finale ponoć najbardziej sprawiedliwych i powszechnych futbolowych rozgrywek okazało się, że nie tylko mnie nasza pewna refleksja. Otóż w meczu decydującym o zdobyciu trofeum, dumnie nazywanego Pucharem Polski, rodaków na murawie była zdecydowana mniejszość! W wyjściowym składzie Pogoni Szczecin trzech, a Wisty Kraków pięciu, czyli mniej niż połowa, a i to wobec przepisowego nakazu gry przez cały mecz rodzimego młodzieżowca. Mniej więcej w tym samym czasie w handbalowym finale Pucharu Polski była „święta wojna” (dla niektórych nieświęte mordobicie) Orlenu Wistę Płock z Industrią Kielce i tam proporcje były podobne (po pięciu naszych rodaków w 16- i 15-osobowych składach), choć może ciękawsze dla biało-czerwonych, bo

przy obowiązujących od zawsze zmianach powrotnych trudno mówić o pierwszym czy drugim składzie. W pucharowym finale piłkarzy ręcznych KGHM MKS-u Zagłębia Lubin z MKS-em FunFloorem Lublin nasze rodaczki były jeszcze w większości, ale czy to tendencja trwała? Klinicznym przykładem na - nomen omen - wyższość „reszty świata” jest koszykówka, gdzie grę Polaków przepisy wręcz wymuszają... Nie jestem rasistą ani ksenofobem, tym bardziej wobec otwartego dla wszystkich świata, ale pomyślałem sobie, iż w Pucharze Polski powinni grać sami Polacy. U nas bodaj tylko w piłce nożnej zdobycie trofeum daje jednocześnie przepustkę do Europy, ale tam nasz reprezentant wystawi najlepszy skład na jaki go stać, bo ograniczeń nie będzie. Rodzime kluby koszykarskie, siatkar-

skie czy piłkarskie wchodzą do Europy raczej z ligi. Masowa gra w Turnieju Tysiąca Drużyn będzie dla rodzimych futbolistów nobilitacją, a jednocześnie windą do kariery, na razie okupowaną przez „światowców”. Skorzysta też nasza reprezentacja, gdy perełki - na razie mocno blokowane przez nie logiczne trendy - pokażą swój talent. I z całą pewnością tylko polski mecz Górnik - Legia nie przestanie być klasykiem! Ktoś powie, że rozgrywki ligowe też toczą się o mistrzostwo Polski (!), więc o co ten hałas? Otóż nie, bo o mistrzostwo Polski walczą tylko ekstraklasowcy i to też nie wszyscy, raptem ścista czołówka, a konieczności wystawienia młodzieżowca nie ma - wystarczy za jego brak zaptacić. Od pierwszej ligi w dół walczy się o awans, o... spadek albo o święty spokój, więc kogo stać niech przepłaca! A że

często się przepłaca, potwierdził właśnie finał na Narodowym. Po spektakularnej klęsce faworyzowanej Pogoni kibiców przeproszał autochton, Kamil Grosicki, między innymi za nieudacznika Leo Borgesa, który w niegroźnej sytuacji podarował „Białej gwiazdzie” piłkę na wagę decydującego gola. Brazylijczyk, pożałuj Boże! Żeby nikt nie posądził mnie o zaściankowość, proponuję by finał pucharu naszego pięknego kraju sędziował cztowiek z zagranicy. Może dzięki temu uniknęlibyśmy też infantylnych zarzutów szczecinian, że Tomasz Kwiatkowski znowu ich załatwił. Internacjonalizm piłki nożnej niech dalej podtrzymują trenerzy, przywożący do nas swoje wizje i... asystentów, bo dobrych (oby!) wzorów nigdy za wiele. A tak na marginesie. To dziennikarze naszego „Sportu”, gaje-

ty z 75-letnią (sic!) tradycją, dawno, dawno temu dla zamiennego używania nazwy Puchar Polski wymyślili Turniej Tysiąca Drużyn. W czasach komuny, a innych wtedy u nas nie było, nie myślano o prawach autorskich, bo wszystko - ponoć - było wspólne. Gdy za prezesury Zbigniewa Bońka puchar kraju zaczął odzyskiwać należny mu prestiż, na banerach i telewizyjnych zająwkach pojawiło się hasło Puchar Tysiąca Drużyn. Może to przypadkowa zbieżność, ale... nie logiczna. Puchar Polski i Puchar Tysiąca Drużyn to tautologia, a może prościej - masło maślane. To trofeum może zdobyć tylko jedna drużyna, a ich tysiąc, albo i więcej, cieszy się z możliwości gry w turnieju! Nazwę Turniej Tysiąca Drużyn oddajemy chętnie. Za darmo, bo ludzie sportu to jedna wielka Rodzina!

Otwarcie na piątkę

Efektowny początek reprezentacyjnego sezonu w wykonaniu biało-czerwonych. Pokonały Holandię w niecodziennym wyniku, bo 5:0.

REPREZENTACJA POLSKI KOBIEC

Polki już na początku przyszłego tygodnia rozpoczną rywalizację w Lidze Narodów. Jedynym sprawdzianem ich formy jest rozgrywany w Bielsku-Białej dwumecz z Holandią. Pierwsze starcie, choć obie drużyny przystąpiły do niego z marszu, po krótkich, ale intensywnych przygotowaniach, przyniosło sporo ciekawych akcji. Pierwszy punkt wywalczyła atakiem Agnieszka Korneluk. Nasza środkowa pokazała się ze znakomitej strony. Była skuteczna zarówno w ataku, jak i bloku, tym drugim elementem zdobywając sześć punktów. - Patrząc na krótkie przygotowania nie było to złe spotkanie w naszym wykonaniu. Ale stać nas na dużo więcej - przyznała po meczu Agnieszka Korneluk.

Gra na początku była wyrównana. Żadna z ekip nie potrafiła wywalczyć większej przewagi niż dwa

punkty. Tak było do stanu 20:20. Końcówkę lepiej rozegrały Polki. Dwa punktowe bloki, ataki Magdaleny Stysiak i błędy rywali spowodowały, że nasze zawodniczki nadspodziewanie łatwo wygrały partię.

W kolejnych setach dominacja Polek była już większa. Świetną partię rozgrywała Stysiak. Jak zwykle imponowała potężnymi atakami. Z łatwością przełamywała blok Holenderki. Mocno wspierały ją nasze środkowe. Korneluk i Monika Witkowska raz za razem popisywały się udanymi akcjami. Na wysokości zadania stanęły też przyjmujące, Olivia Różańska i Martyna Łukasik. Wraz z libero Aleksandrą Szczygłowską nie dały się złamać w przyjęciu zagrywki. - W poprzednich meczach z Holandią największe problemy miałyśmy z przyjęciem zagrywki. Teraz fajnie funkcjonował ten element - przyznała Korneluk.

W drugim secie Polki wygrywały 20:13, a w trze-



Blok w wykonaniu Agnieszki Korneluk (z prawej) i Magdaleny Stysiak mocno dał się Holenderkom we znaki.

cim 19:13. Tylko jednak w pierwszym przypadku obojętne było bez problemów.

W trzeciej partii Holenderki wykorzystały rozluźnienie naszej drużyny i doprowa-

dziły do stanu 21:22. Trzy kolejne akcje należały jednak do biało-czerwonych.

■ Polska - Holandia 5:0 (25:21, 25:19, 25:21, 25:22, 15:13)

POLSKA: Wenerska, Łukasik, Korneluk, Stysiak, Różańska, Witkowska, Szczygłowska (libero) oraz Alagierska-Szczepaniak, Kowalewska, Gałkowska, Pacak, Piasecka, Mędrzyk. Trener Stefano LAVARINI.

HOLANDIA: Bongaerts, Knollema, Lohuis, Dambrink, Jasper, Baijens, Reesnik (libero) oraz Dijkema, Buijs, Timmermann, Marring, Knip (libero). Trener Felix KOSŁOWSKI.

Sędziowali: Katarzyna Sokół (Wrocław) i Szymon Pindral (Kielce).

Przebieg meczu

I: 10:9, 14:15, 20:18, 25:21.

II: 10:7, 15:10, 20:13, 25:19.

III: 10:9, 15:12, 20:17, 25:21.

IV: 10:8, 15:12, 18:20, 25:22.

V: 4:5, 10:8, 15:13.

Bohaterka - Agnieszka KORNE-LUK.

Polki wygrały trzy partie, ale spotkanie trwało dalej. Obaj trenerzy umówili się bowiem na pięć setów. Stefano Lavarini, trener naszej drużyny, posłał do boju rezerwowę. Z wyjściowego składu pozostała jedynie libero Szczygłowska. Zmienniczki stanęły na wysokości zadania. Wygrała dwie dodatkowe partie, choć musiały gonić wynik. W czwartej odosłanie przegrywały bowiem 18:20, a w piątym, rozgrywanym do 15 punktów, 5:7. Miały też chwilowy zastój w końcówce spotkania. Prowadząc 14:10, straciły trzy kolejne punkty. Mecz zamknęła udanym atakiem Monika Gałkowska.

Dodajmy, że w polskim zespole zagrały m.in. Klaudia Alagierska-Szczepaniak, Marlena Kowalewska i przyjmująca Natalia Mędrzyk, które wróciły po przerwie do drużyny narodowej.

Rewanż w piątek (godz. 18.30).

(mic)

Podjęli rękawicę

Wracamy do PlusLigi na bardzo trudny sezon, ale podejmujemy rękawicę - zapowiedział Grzegorz Pająk, kapitan nowego beniaminka ekstraklasy.

MKS BĘDZIN

Będzinianie wreszcie dopięli swego. Przed dwoma laty przegrali finał z BBTS Bielsko-Biała, przed rokiem z Norwidem Częstochowa, by w tym zrewanżować się bielszczanom i po trzech latach znów znaleźć się w siatkarskiej elicie. Sportowo nie mieli sobie równych. Zdecydowanie zwyciężyli fazę zasadniczą, gromadząc 80 punktów i triumfując w 27 z 30 spotkań. W play offie z kolei z kwitkiem odprawili kolejno: Astrę Nowa Sól, Vistę Bydgoszcz i w finale wspomniany wcześniej BBTS.

- Do PlusLigi wracamy w wielkim stylu, po rekordowym sezonie zasadniczym i po stracie tylko jednego seta w play offie -

podkreślił Grzegorz Pająk. - Ten sezon był rewelacyjny, nasza pełna dominacja w lidze i faze play offie. Kiedyś z LUK Lublin też awansowaliśmy i wyglądało to znakomicie, a teraz było jeszcze lepiej - cieszył się kapitan MKS-u.

Jeszcze w trakcie sezonu mówiło się, że żadnemu zespółowi do PlusLigi się nie spieszy. Następne rozgrywki będą bowiem bardzo trudne. Z powodu zmniejszenia składu spadną aż trzy drużyny. - Dużo się o tym mówiło, także o nas, że nie chcemy awansować, ale te plotki były szybko zdemontowane przez zarząd klubu i władze miasta. Chcieliśmy awansować i awansowaliśmy. I chciałbym dodać, że w kolejnym sezonie chcielibyśmy się

utrzymać. Podjęliśmy rękawicę - zapewnił Pająk.

Na razie w Będzinie wszyscy żyją jeszcze awansem do PlusLigi, ale już za chwilę na działaczach spadnie lawina problemów, by spełnić wymogi licencji na występy w elicie. W odróżnieniu jednak od 2014 roku, gdy MKS pierwszy raz wywalczył awans do ekstraklasy, odpadają kłopoty z halą. Wtedy będzinianie musieli się przenieść do pobliskiego Sosnowca, bo w mieście nie było odpowiedniej hali. Teraz jest inaczej. Oddana przed niespełna trzema laty do użytku Arena Będzin spełnia wszystkie wymagania. Najpilniejsze zadanie to znalezienie nowego trenera. Dotychczasowy Wojciech Serafin, odchodzi, co sam potwierdził po



Na razie w Będzinie jeszcze się cieszą z osiągniętego sukcesu.

zakończeniu ostatniego meczu z BBTS. - Po trzech latach moja misja dobiegła końca. Naszym celem był awans do PlusLigi i zrobiliśmy to. Teraz w rękach włodarzy jest zadbać o to, by klub był w stanie się utrzymać - powiedział Serafin. - Sezon fajnie się układał, a apetyt na wzrost miarę jedzenia. To tylko tak wyglądało, że szybko poszło i łatwo wygraliśmy, ale to nie były łatwe mecze. Cieszy-

my się z awansu. Przyszły sezon na pewno nie będzie łatwy - ocenił.

W nowym sezonie Serafin ma pełnić funkcję dyrektora sportowego w ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle. W kulisach mówi się, że w MKS-ie zastąpi go Mark Lebedew. Australijczyk to uznana marka w naszym kraju. W przeszłości prowadził Jastrzębski Węgiel, Aluron CMC Wartę Zawiercie czy Gwardię Wrocław.

Z powodzeniem pracował też w klubach niemieckich i w reprezentacji Australii. By spełnić wyzwanie PlusLigi wzmocnień wymaga też kadra. Na razie wiadomo, że w drużynie pozostanie Pająk. Jego doświadczenie może okazać się bezcenne w przyszłej walce w elicie. Dla niego bowiem występy pod presją to nic nowego.

(mic)

PROGRAM MŚ

Piątek, 10 maja

Grupa A: Szwajcaria – Norwegia (16.20), Czechy – Finlandia (20.20)
Grupa B: Słowacja – Niemcy (16.20), Szwecja – USA (20.20)

Sobota, 11 maja

Grupa A: Wielka Brytania – Kanada (12.20), Austria – Dania (16.20), Norwegia – Czechy (20.20)
Grupa B: Francja – Kazachstan (12.20), POLSKA – ŁOTWA (16.20), USA – Niemcy (20.20)

Niedziela, 12 maja

Grupa A: Finlandia – Wielka Brytania (12.20), Dania – Kanada (16.20), Austria – Szwajcaria (20.20)
Grupa B: Słowacja – Kazachstan (12.20), Łotwa – Francja (16.20), SZWECJA – POLSKA (20.20)

Poniedziałek, 13 maja

Grupa A: Norwegia – Finlandia (16.20), Szwajcaria – Czechy (20.20)
Grupa B: USA – Słowacja (16.20), Niemcy – Szwecja (20.20)

Wtorek, 14 maja

Grupa A: Dania – Norwegia (16.20), Kanada – Austria (20.20)
Grupa B: Kazachstan – Łotwa (16.20), POLSKA – FRANCJA (20.20)

Środa, 15 maja

Grupa A: Czechy – Dania (16.20), Szwajcaria – Wielka Brytania (20.20)
Grupa B: Niemcy – Łotwa (16.20), SŁOWACJA – POLSKA (20.20)

Czwartek, 16 maja

Grupa A: Finlandia – Austria (16.20), Kanada – Norwegia (20.20)
Grupa B: Kazachstan – Szwecja (16.20), USA – Francja (20.20)

Piątek, 17 maja

Grupa A: Wielka Brytania – Dania (16.20), Czechy – Austria (20.20)
Grupa B: Niemcy – Kazachstan (16.20), POLSKA – USA (20.20)

Sobota, 18 maja

Grupa A: Dania – Szwajcaria (12.20), Kanada – Finlandia (16.20), Czechy – Wielka Brytania (20.20)
Grupa B: Łotwa – Szwecja (12.20), NIEMCY – POLSKA (16.20), Francja – Słowacja (20.20)

Niedziela, 19 maja

Grupa A: Norwegia – Austria (16.20), Szwajcaria – Kanada (20.20)
Grupa B: USA – Kazachstan (16.20), Słowacja – Łotwa (20.20)

Poniedziałek, 20 maja

Grupa A: Wielka Brytania – Norwegia (16.20), Finlandia – Dania (20.20)

Grupa B: Szwecja – Francja (16.20), KAZACHSTAN – POLSKA (20.20)

Wtorek, 21 maja

Grupa A: Austria – Wielka Brytania (12.20), Kanada – Czechy (16.20), Finlandia – Szwajcaria (20.20)
Grupa B: Francja – Niemcy (12.20), Łotwa – USA (16.20), Szwecja – Słowacja (20.20)

Czwartek, 23 maja

Mecze ćwierćfinałowe w Pradze i Ostrawie (16.20 i 20.20)

Sobota, 25 maja

Spotkania półfinałowe w Pradze (14.20 i 18.20)

Niedziela, 26 maja

03. miejsce (15.20)

Finał (20.20)



Polacy w garniturach na taflach to widok nie lada, ale i powód jest wyjątkowy...

Jedziemy walczyć!

Utrzymanie się w elicie można by śmiało porównać do mistrzostwa świata siatkarzy, choć ci mogą się poczuć obrażeni.

My już swoje marzenia spełniliśmy w poprzednim sezonie, gdy awansowaliśmy do MŚ Elity, a teraz jedziemy walczyć z każdym rywalem i chcemy się utrzymać w tym towarzystwie – mocno podkreślił podczas konferencji prasowej Grzegorz Pasiut, gdy usłyszał od jednego z dziennikarzy stwierdzenie, że hokeiści w Ostrawie będą spełniać swoje marzenia. Riposta doświadczanego napastnika była niezwykle trafna i całkowicie się z nią zgadzamy, bo w Ostrawie i Pradze trzeba podjąć walkę z każdym przeciwnikiem bez względu na to, ile w światowym rankingu dzieli nas miejsc.

Wyższa półka

- Mamy konkretną robotę do wykonania i naszym głównym planem jest utrzymanie – dodał zawodnik rodem z Krynicy-Zdroju, obecnie reprezentujący GKS Katowice. - Oczywiście, że bardzo się cieszę, że będę miał okazję spotkać się z najlepszymi hokeistami. To jednak schodzi na dalszy plan,

bo liczy się drużyna i walka o korzystny wynik. Mamy przed sobą kilka ważnych meczów i każdy z nich zaczyna się od bezbramkowego wyniku.

Biało-czerwoni na przestrzeni dwóch dekad z wielkim okładem nie mieli kontaktu z najlepszymi i przychodziło im rywalizować z reprezentacjami znacznie niżej notowanymi. Jednak w okresie przygotowawczym mieli okazję zmierzyć się z wartościowymi rywalami i zdają sobie sprawę w jakim miejscu się znajdują.

- Słowacy nie tak dawno pokazali nam miejsce w szeregu, ale szybko wyciągamy wnioski – uśmiechał się inny napastnik, Alan Łyszczarczyk.

- Najlepsi grają szybko, pomysłowo i skutecznie. Jednak w miarę upływu czasu zaczęliśmy im dotrzymywać kroku. Po tej surowej lekcji, w kolejnym meczu towarzyskim z Danią już graliśmy bardziej odpowiedzialnie i były tego efekty. Pewnie inaczej ułożyłby się mecz, gdybyśmy wykonali sytuację, które mieliśmy w II tercji. Tak się nie stało, ale w ostatnich dniach

dokonałiśmy kolejnego szlifowania formy. Przede wszystkim musimy skrzętnie realizować swoją taktykę, czyli grać defensywnie, uważnie w pięciu na pięciu oraz wspierać się podczas osłabień. Mam nadzieję, że takich chwil będzie mało i będziemy szukać szans. Dobra gra w strefie neutralnej to również niezbędny element ewentualnego powodzenia. Wcale nie odczuwam tremy, lecz bardziej ekscytację, że będę miał okazję spotkać się z najlepszymi. Wiem jaką pracę wykonaliśmy, jak dobrze funkcjonuje szatnia i jestem przekonany, że zostawimy wszystko na lodzie, by uzyskać jak najlepszy wynik – zadeklarował na koniec „Łyzka”

Skuteczność bolączką

Podczas 6-tygodniowych przygotowań trener Robert Kalaber kilka razy powtarzał pewną sekwencję: - Nawet gdybyśmy trenowali przez 24 godziny, to nie jesteśmy w stanie nadrobić wszystkiego co nas dzieli do najlepszego. Trudno z tym stwierdzeniem się nie zgodzić, więc w każdym meczu musi

nam towarzyszyć łut szczęścia.

- Nasza reprezentacja składa się z większości z zawodników, występujących w naszej lidze – dodał słowacki szkoleniowiec. - Oczywiście, poziom ligowy podniósł się, ale do najlepszych nam jeszcze trochę brakuje. Tylko spotkania na tym szczeblu mogą nam przynieść kolejny postęp. Naszym największym problemem jest brak skuteczności, ale nie jesteśmy w stanie zniwelować tego w ciągu jednego cyklu przygotowań. W Ostrawie będziemy mieli niewiele okazji do zdobycia gola, ale liczę, że kilka z nich będziemy w stanie wykorzystać w kluczowych meczach. Naszym celem jest utrzyma-

REGULAMIN TEN SAM

■ 16 zespołów zostało podzielonych na dwie grupy. Grupa A rywalizuje w Pradze, a grupa B w Ostrawie. Po rozegraniu 7 meczów eliminacyjnych po cztery ekipy awansują do ćwierćfinału i zagrają wg klucza 1-4, 2-3... Dwa najsłabsze zespoły z każdej grupy opuszczają elitę.

nie, ale nie będziemy koncentrować się na jednym czy dwóch meczach. To może okazać się zgubne. Teraz o niczym innym nie myślimy tylko o inauguracyjnym meczu z Łotwą. Jeżeli będziemy wykorzystywać szanse, wówczas mogą być miłe niespodzianki.

Włodzimierz Sowiński

ZDANIEM EKSPERTA

HENRYK GRUTH

4-krotny olimpijczyk, trener i obecnie komentator Polsatu Sport

Trzy warunki

Trener Robert Kalaber jest doświadczonym szkolenowcem i, w moim przekonaniu, odpowiednio ułożył plan przygotowań. Dokonał szerokiego przeglądu kadr i miał okazję rozegrać wiele ciekawych meczów towarzyskich. Jestem mocno podekscytowany tymi mistrzostwami, a moi młodszy koledzy będą mogli wystąpić w tak świetnym towarzystwie. Musimy się dealektować każdą udaną ak-

cją czy każdym strzelonym golem. By się utrzymać w elicie muszą być spełnione trzy warunki: świetna postawa bramkarza, ofiarne i zdecydowane gra obronnej oraz wykorzystanie tych kilka, być może, sytuacji strzeleckich w ciągu meczu. Wierzę, że te warunki zostaną spełnione już w inauguracyjnym meczu z Łotwą. Byłaby to spora sensacja! Dopiero po pierwszych meczach będziemy mogli uszeregować faworytów

tego turnieju, bo nie wiemy kto zasili zespoły w ostatniej chwili z NHL. Wydaje się, że Kanada, Finlandia, Szwecja, Czechy i Niemcy powinny nadawać ton. Nie wiem czego można się spodziewać po Szwajcarii, bo są tam problemy kadrowe. Wydaje się, że sensacji w postaci brązowego medalu, tym razem nie będzie, choć Łotyśze solidnie pracują z młodzieżą i zadowalili się w najsilniejszych grupach juniorskich.



SKŁAD BIAŁO-CZERWONYCH (22. W RANKINGU IIHF)

nr imię i nazwisko data ur. wzrost/waga klub mecze w reprezentacji/gole

BRAMKARZE

33	Tomas FUCZIK	17.03.1994	189/91	GKS Tychy	3/0
31	John MURRAY	4.07.1987	184/89	GKS Katowice	41/0
72	David ZABOLOTNY	31.03.1994	180/79	Bietigheim Steelers	14/0

OBROŃCY

9	Mateusz BRYK	24.08.1989	183/88	GKS Tychy	118/9
3	Bartosz CIURA	20.11.1992	186/88	GKS Tychy	92/4
71	Paweł DRONIA	30.06.1989	183/93	Ravensburg Towerstars	127/17
17	Kamil GÓRNY	20.09.1989	182/88	JKH GKS Jastrzębie	74/2
20	Marcin KOLUSZ	18.01.1985	186/87	JKH GKS Jastrzębie	204/48
6	Arkadiusz KOSTEK	16.06.1994	185/84	JKH GKS Jastrzębie	77/4
12	Maciej KRUCZEK	26.01.1988	186/90	GKS Katowice	67/2
4	Patryk WAJDA	20.05.1988	181/88	JKH GKS Jastrzębie	173/8
51	Jakub WANACKI	12.03.1991	192/90	GKS Katowice	76/5

NAPASTNICY

61	Krystian DZIUBIŃSKI	28.05.1988	181/85	Re-Plast Unia Oświęcim	180/58
10	Bartosz FRASZKO	26.10.1995	181/84	GKS Katowice	24/6
5	Filip KOMORSKI	27.12.1991	180/80	GKS Tychy	59/24
98	Patryk KRĘŻOLEK	14.09.1998	185/80	Zagłębie Sosnowiec	26/4
88	Alan ŁYSZCZARZYK	17.02.1998	178/81	GKS Tychy	63/17
86	Krzysztof MACIAŚ	14.05.2004	181/89	Prince Albert Raiders	12/2
28	Mateusz MICHAŁSKI	29.07.1992	187/89	GKS Katowice	49/5
18	Grzegorz PASIUT	7.05.1987	185/91	GKS Katowice	160/45
14	Dominik PAŚ	21.09.1999	177/67	JKH GKS Jastrzębie	70/18
92	Maciej URBANOWICZ	12.07.1986	181/87	JKH GKS Jastrzębie	184/35
21	Kamil WAŁĘGA	21.07.2000	183/80	Ocelarzi Trzyniec	43/10
15	Patryk WRONKA	28.08.1995	171/77	PZU Podhale Nowy Targ	86/9
16	Paweł ZYGMUNT	19.11.1999	190/97	HC Litwinów	49/15

Trener Robert KALABER 8.10.1969 r.

Nasi rywale

Łotwa

Ranking IIHF: 10
Liczba medali: 1
Miejsce w MŚ 2023: 3
Bilans z reprezentacją Polski: 15 – 0 – 3, bramki – 43:66

■ Łotysze, współorganizatorzy poprzedniego turnieju, byli autorami największej sensacji, bowiem wygrali w Tampere z USA 4:3 po dogrywce i zdobyli brązowy medal. Teraz również mają spore apetyty, by znaleźć się w czołówce, ale, naszym zdaniem, awans do czwótki „8” będzie sukcesem.

Szwecja

Ranking IIHF: 6
Liczba medali: 47
Miejsce w MŚ 2023: 6
Bilans z reprezentacją Polski: 26 – 4 – 6, bramki – 222:69.

■ Szwedzi od sześciu lat nie zdobyli medali w najważniejszych imprezach (IO i MŚ), ale tym razem ma być inaczej. Szwedzi, wzmocnieni zawodnikami z NHL, liczą na wtarcie się do rywalizacji o strefę medalową. Chcą być lepsi od swoich sąsiadów, Finów, którzy w ostatnim czasie zaliczyli wiele sukcesów.

Francja

Ranking IIHF: 13
Liczba medali: 0
Miejsce w MŚ 2023: 12
Bilans z reprezentacją Polski: 24 – 5 -22, bramki - 138:144

■ Najprawdopodobniej z reprezentacją Francji rozegramy jeden z kluczowych meczów w Ostrawie. „Trójkolorowi” w ostatnim czasie obniżyli poziom i Polacy powinni, a mają nawet obowiązek, nawiązać równorzędną rywalizację. Kto wie czy ta potyczka nie będzie miała kluczowego znaczenia dla końcowego układu tabeli.

Słowacja

Ranking IIHF: 9
Liczba medali: 4
Miejsce w MŚ 2023: 9
Bilans z reprezentacją Polski: 7 – 1 – 0, bramki – 44:11

■ O sile słowackiej reprezentacji mogliśmy się przekonać podczas ostatniego towa-

rzyskiego spotkania w Żylinie (1:6). Słowacy, mistrzowie świata z 2002 ze Szwecji, wówczas pokonali biało-czerwonych 7:0. Drużyna wzmocniona hokeistami zza oceanu, w tym MVP ostatnich igrzysk olimpijskich w Pekinie, Jurajem Slafkovskim, ma wysokie aspiracje.

USA

Ranking IIHF: 4
Liczba medali: 20
Miejsce w MŚ 2023: 4
Bilans z reprezentacją Polski: 27 – 2 – 6, bramki – 189:79

■ Reprezentacja USA już od wielu sezonów podczas MŚ gra w okrojonym składzie, bo najlepsi hokeiści wówczas są zaangażowani w rywalizację o Puchar Stanleya. Z hokeistami USA graliśmy dawno, bo 32 lat temu podczas IO w Albertville (przegraliśmy 0:3) oraz w MŚ w Pradze (0:5) w 1992 r. Zespół USA stać na miejsce w ćwierćfinale, ale chyba nic więcej.

Niemcy

Ranking IIHF: 2
Liczba medali: 5
Miejsce w MŚ 2023: 2
Bilans z reprezentacją Polski: 30 – 7 – 16, bramki – 188:159

■ Zamierzczę to czasy gdy biało-czerwoni wygrywali z reprezentacją naszych zachodnich sąsiadów. W XXI hokej u za Odrą rozkwitł. W 2018 r. w Pjongczangu Niemcy zdobyli srebrny medal, a w ubiegłym roku powtórzyli ten wyczyn podczas MŚ. Teraz też liczą na wysokie miejsce, choć awans do półfinału, naszym zdaniem, będzie ich szczytem możliwości.

Kazachstan

Ranking IIHF: 15
Liczba medali: 0
Miejsce w MŚ 2023: 11
Bilans z reprezentacją Polski: 18 – 1 – 2, bramki – 82:42

■ Biało-czerwoni wygrali dwa razy z Kazachstanem – podczas MŚ Dywizji 1A w Chinach 5:2 w 2007 r. i w prekwifikacjach olimpijskich w Astanie (wówczas w Nur-Sułtanie) 3:2 w 2020 r. A teraz marzymy o trzecim razie, ale nie będzie to łatwe. Rywale dysponują silną drużyną, ale, jak niektórzy twierdzą, wówczas sprawa spadku może być już wyjaśniona.

sa Ekholma (16) i Cody'ego Ceciego (33). Gospodarze zrewanżowali się trafieniem Dakoty Joshuy (21). Wówczas Stuart Skinner, bramkarz gości, nie przypuszczał, że będzie wystawiony na ogromną próbę. Elias Lindholm (38) i J.T. Miller (50) zmniejszyli straty. A nadzieję na wygraną „Nafciarzy” rozwiali Nikita Zadorow (54) i Conor Garland (55), którzy w 39 sek. zdobyli gole zapewniające gospodarzom zwycięstwo.

1/4 FINAŁU PUCHARU STANLEYA

Konferencja Wschodnia:
Florida – Boston 6:1, stan rywalizacji 1-1

Konferencja Zachodnia:
Vancouver – Edmonton 5:4, stan rywalizacji 1-0

(ws)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 10 MAJA

TVP SPORT

19.00 PZB Suzuki Boxing Night 29 w Dobczycach

POLSAT SPORT 1

11.00 Tenis: 2. runda ATP w Rzymie, 17.30 Siatkówka: studio i Polska - Holandia towarzysko

POLSAT SPORT 2

16.10 Hokej: MŚ w Czechach, Szwajcaria - Norwegia, 20.20 Szwecja - USA

POLSAT SPORT 3

14.35 FIA World Endurance Championship: wyścig 6-godzinny w Spa-Francorchamps, 17.20 Koszykówka: play off ekstrakligi mężczyzn, MKS Dąbrowa Górnicza - Trefl Sopot

POLSAT SPORT FIGHT

5.50 Triathlon: ITU World Triathlon Series w Jokohamie

POLSAT SPORT PREMIUM 1

11.00 Tenis: 2. runda ATP w Rzymie, 16.10 Hokej: MŚ w Czechach, Słowacja - Niemcy, 20.10 Czechy - Finlandia

POLSAT SPORT PREMIUM 2

9.00, 13.15 Motocyklowe MŚ: Grand Prix Francji, treningi w Moto3, Moto2 i MotoGP, 16.00 Tenis: 2. runda ATP w Rzymie

SPORTKLUB

19.00 Koszykówka: Liga hiszpańska mężczyzn, Baskonia - Murcia, 21.00 Valencia Basket - Real Madryt

EUROSPORT 1

12.45 Kolarstwo: 7. etap Giro d'Italia, indywidualna jazda na czas z Foligno do Perugii

EUROSPORT 2

15.00 Skateboarding: World Series w Montpellier, street mężczyzn, 16.50 Żużel: kwalifikacje GP Polski, 20.00 Golf: 2. runda Wells Fargo Championship

CANAL+ SPORT

20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Śląsk Wrocław - Cracovia, 3.30 Koszykówka: NBA, Minnesota Timberwolves - Denver Nuggets

CANAL+ SPORT 2

11.00, 20.30 Tenis: 2. runda WTA w Rzymie

CANAL+ SPORT 3

17.40 Pn: ekstraklasa, Piast - ŁKS, 20.25 Śląsk - Cracovia

CANAL+ SPORT 5

17.40 Pn: ekstraklasa, Piast - ŁKS, 20.00 Żużel: 2. ekstrakliga, Arged Ostrów Wlkp. - Stal Rzeszów

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: Liga włoska, Frosinone - Inter

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: Liga hiszpańska, Alaves - Girona

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Pn: Liga francuska, Nice - Havre

ELEVEN SPORTS 4

20.55 Pn: Liga francuska, Brestois - Reims

SOBOTA, 11 MAJA

TVP SPORT

10.00, 14.00 Kajakarstwo: finały PŚ w Szeged, 11.55 Pn: ekstrakliga kobiet, AP Gdańsk - GKS Katowice, 16.10 Pn: 2. Liga, KKS Kalisz - Kotwica Kolobrzeg, 18.55 Fogo Futsal Ekstraklasa: Rekord Bielsko-Biała - Piast Gliwice, 3.55 Boks: o pasy IBF World i IBO World w Perth, lekka George Kambosos Jr. - Wasyl Lomaczenko

POLSAT SPORT 1

12.10 Hokej: MŚ w Czechach, Francja - Kazachstan, 16.10 Polska - Łotwa, 20.10 USA - Niemcy, 1.00 UFC Fight Night: Derrick Lewis - Rodrigo Nascimento

POLSAT SPORT 2

11.00 Tenis: 2. runda ATP w Rzymie, 17.20 Pn: Fortuna 1. Liga, Wisła Kraków - Lechia Gdańsk, 20.10 Hokej: MŚ, Norwegia - Czechy

POLSAT SPORT 3

11.00 Łucznictwo: ME w Essen, 12.10 Hokej: MŚ, Wlk. Brytania - Kanada, 14.55 Pn: Liga czeska, Viktoria Pilzno - 1.FC Slovaccko, 17.00 FIA WEC: wyścig 6-godzinny w Spa-Francorchamps, 20.20 Koszykówka: ćwierćfinał play offu ekstrakligi mężczyzn

POLSAT SPORT FIGHT

13.00 FIA WEC: wyścig 6-godzinny w Spa-Francorchamps, 19.00 First Step Championship MMA & K1 w Rumi: Krystian Kaszubowski - Kirill Medvedovski

POLSAT SPORT PREMIUM 1

11.00, 19.00 Tenis: 2. runda ATP w Rzymie, 16.10 Hokej: MŚ, Austria - Dania

POLSAT SPORT PREMIUM 2

9.00, 13.15 Motocyklowe MŚ: Grand Prix Francji, treningi w Moto3, Moto2 i MotoGP, 16.00 Tenis: 2. runda ATP w Rzymie

SPORTKLUB

19.00 Pn: Liga grecka, Atromitos - Asteras Tripolis

EUROSPORT 1

12.15 Kolarstwo: 8. etap Giro, Spoleto - Prati di Tivo

EUROSPORT 2

12.30, 16.15 FIA WEC: wyścig 6-godzinny w Spa-Francorchamps, 14.50 Formuła E: 1. wyścig ePrix Niemiec, 19.30 Golf: 3. runda Wells Fargo Championship

CANAL+ SPORT

13.25 Pn: Liga angielska, Fulham - Manchester City, 16.10 Liga hiszpańska: Villarreal - Sevilla, 18.25 Granada - Real Madryt, 20.30 Boks: o pasy IBO World i WBA World w Cardiff, półśrednia Lauren Price - Jessica McCaskill, 3.00 Boks: BKFC 61 w Uncasville, piórkowa Jimmie Rivera - Daniel Straus

CANAL+ SPORT 2

11.00, 19.00 Tenis: 3. runda WTA w Rzymie, 21.30 Koszykówka: NBA, Dallas Mavericks - Oklahoma City Thunder

CANAL+ SPORT 3

14.40 Pn: ekstraklasa, Górnik - Stal, 17.25 Jagiellonia - Korona, 19.55 Raków - Pogoń

CANAL+ SPORT 5

20.00 Krajowa Liga Żużlowa: Unia Tarnów - Polonia Piła

ELEVEN SPORTS 1

13.55 Pn: Liga hiszpańska, Mallorca - Las Palmas, 17.30 Liga włoska: Napoli - Bologna, 20.40 Milan - Cagliari

ELEVEN SPORTS 2

12.55 FIA WEC: wyścig 6-godzinny w Spa-Francorchamps, 20.55 Pn: Liga hiszpańska, Athletic - Osasuna

ELEVEN SPORTS 3

18.55 Pn: Liga portugalska, Estoril - Sporting

ELEVEN SPORTS 4

13.55 Pn: Liga hiszpańska, Mallorca - Las Palmas

NIEDZIELA, 12 MAJA

TVP 2

17.25 Pn: ekstraklasa, Lech - Legia

TVP SPORT

11.00 Kajakarstwo: finały PŚ w Szeged, 11.55, 14.55 Kolarstwo górskie: ME w Cheile Gradiștei, 16.50 Pn: studio ekstraklasy, 17.20 Piłka ręczna: elim, MŚ mężczyzn, Słowacja - Polska

POLSAT SPORT 1

12.30 Pn: 1. Liga, Arka Gdynia - Zagłębie Sosnowiec, 16.10 Hokej: MŚ w Czechach, Łotwa - Francja, 20.10 Szwecja - Polska

POLSAT SPORT 2

11.00 Tenis: 2. runda ATP w Rzymie, 20.20 Koszykówka: ćwierćfinał ekstrakligi mężczyzn

POLSAT SPORT 3

12.10 Hokej: MŚ, Wlk. Brytania - Kanada, 16.10 Dania - Kanada, 20.10 Austria - Szwajcaria

wPOLSAT SPORT FIGHT

12.10 Hokej: MŚ, Finlandia - Wlk. Brytania, 17.55 Koszykówka: Liga włoska mężczyzn, Armani Mediolan - Dolomiti Trento

POLSAT SPORT PREMIUM 1

12.10 Hokej: MŚ, Finlandia - Wlk. Brytania, 15.00 Tenis: 3. runda ATP w Rzymie

POLSAT SPORT PREMIUM 2

8.40, 11.00 Motocyklowe MŚ: GP Francji, rozgrzewka i wyścigi w Moto3, Moto2 i MotoGP, 14.50 Pn: 1. Liga, Odra Opole - Wisła Płock, 17.00 Siatkówka: World Beach Pro Tour Futures w Madrycie

SPORTKLUB

19.00 Pn: Liga grecka, PAOK - Olympiakos

EUROSPORT 1

11.45 Kolarstwo: 9. etap Giro, Avezzano - Neapol

EUROSPORT 2

11.50 Kolarstwo górskie: ME w Cheile Gradiștei, 13.30, 16.00 Motocross: MŚ w Lugo, wyścigi w MX2, MXGP, MX2, 15.00 Formuła E: 2. wyścig ePrix Niemiec, 19.00 Golf: finał Wells Fargo Championship

CANAL+ SPORT

13.55 Pn: Liga hiszpańska, Cadiz - Getafe, 16.10 Atletico - Celta, 18.25 Valencia CF - Rayo, 20.55 Multifoot ligi francuskiej

CANAL+ SPORT 2

11.00, 19.00 Tenis: 3. runda WTA w Rzymie, 21.30 Koszykówka: NBA, Indiana Pacers - New York Knicks

CANAL+ SPORT 3

12.10 Pn: ekstraklasa, Puszcza - Warta, 14.55 Widzew - Zagłębie, 17.25 Raków - Pogoń

CANAL+ SPORT 5

13.55 Pn: Liga hiszpańska, Cadiz - Getafe, 18.25 Real Madryt - Baskonia, 20.55 Multifoot ligi francuskiej

ELEVEN SPORTS 1

12.25 Pn: Liga włoska, Lazio - Empoli, 14.55 Hellas - Torino, 17.55 Juventus - Salernitana, 20.40 Atalanta - Roma

ELEVEN SPORTS 2

14.55 Pn: Liga włoska, Genoa - Sassuolo, 18.55 Liga portugalska: Benfica - Arouca, 21.25 Porto - Boavista

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Multifoot ligi francuskiej

ELEVEN SPORTS 4

12.25 Pn: Liga włoska, Lazio - Empoli, 14.55 Genoa - Sassuolo, 20.55 Liga hiszpańska: Betis - Almeria

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Andrzej WASIK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział piłki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

ODWRÓCONE ROLE

NHL

■ Aleksander Barkow, 28-letni napastnik od 2013 r. jest związany na dobre i złe z Florida Panthers, należy nie tylko do czołowych graczy, ale jest również kapitanem zespołu. Fin, z rosyjskimi korzeniami, w rewanżowym spotkaniu poprowadził „Pantery” do wysokiego zwycięstwa z Boston Bruins 6:1 (0:1, 3:0, 3:0), co zaowocowało remisem 1-1 w serii. Barkow strzelił dwie bramki (30 i 41 min, w przew.) i asystował przy dwóch: Eetu Luostarinen (42) i Brandona Montoura (52). Sam Reinhart, jego partner z ataku, miał aż cztery decydujące podania. Barkow w tym play offie ma już 10 pkt (4+6), zaś Reinhart 7 (3+4). Jeremy Swayman, bramkarz „Niedźwiedzi”,

był chwalony za poprzedni mecz wygrany 5:1, ale tym razem po 23 udanych interwencjach i po czterech puszczonech golach został zmieniony przez Linusa Ullmarka. Szwed obronił 8 strzałów, ale dwa razy krążek trafił do jego bramki. Z kolei golkiper gospodarzy Siergiej Bobrowski miał niewiele pracy, obronił 14 strzałów i pokonał go jedynie Charlie Coyle (13). Jim Montgomery, trener Bostonu, nie był wcale zadowolony takim obrotem sprawy, bowiem jego zespół wywozi z Florydy jedno zwycięstwo i taki miał właśnie cel. W spotkaniu Vancouver Canucks – Edmonton Oilers 5:4 (0:2, 2:2, 3:0) również doszło do zwrotów akcji. W 34 min „Nafciarze” prowadzili już 4:1 po trafieniach Zachy Hymana 2 (3, w przew i 34). Mattia-

Rower z dwiema szprychami

Iga Świątek zaczęła rewelacyjne, wcześniej Magdalena Fręch nie sprostowała Coco Gauff, a Hubert Hurkacz już odpadł z debła, jednak czeka go singiel z samym Rafaellem Nadalem.

WTA I ATP W RZYMIE

Nasza liderka światowego rankingu awansowała do trzeciej rundy WTA 1000 na kortach ziemnych w stolicy Włoch. W czwartek wieczorem pokonała Amerykankę pochodzenia chorwackiego Bernardę Perę 6:0, 6:2.

Na pierwszy występ Świątek (w pierwszej rundzie miała wolny los) przybyły setki osób, w tym wielu Polaków. Przyszło też wielu Włochów, dla których Polka jest królową Rzymu jako dwukrotna triumfatorka tego turnieju w 2021 i 2022 roku. Tym razem przyjechała do stolicy Włoch bezpośrednio po pierwszym zwycięstwie w imprezie tej samej rangi w Madrycie, gdzie wywalczyła swój 20. tytuł w karierze. Została powitana wielką owacją. Polscy fani Igi przybyli w biało-czerwonych perukach, czapczkach i dresach, z flagami w rękach. Kibicowała jej także grupa pracowników polskiej ambasady i konsulatu z rodzinami.

Mecz na centralnym korcie Foro Italico rozpoczął się z dużym opóźnieniem, bo wcześniej długi i zacięty pojedynek stoczyli tam Włoch Matteo Arnaldi i Francuz Matteo Mayot.

22-letnia tenisistka z Raszyna przystępowała do gry jako zdecydowana faworytka. Starsza o siedem lat Pera, 77. w rankingu WTA, od początku

została zepchnięta do defensywy. Świątek posyłała silne, precyzyjne piłki najczęściej na jej backhend i w pierwszym secie nie oddała jej ani jednego gema. W drugiej partii kluczowy był trzeci gem, w którym Polka przełamała serwis Pery, ale wykorzystując dopiero ósmy break-point. W końcówce rywalka zaczęła grać lepiej, przełamała nawet podanie Świątek, ale na więcej nie było jej stać. Na korcie spotkały się po raz trzeci i trzecie zwycięstwo odniosła liderka światowego rankingu.

- Kort był ciężki, cięższe piłki. Musiałam się do tego dostosować. Dwa zwycięstwa tutaj w Rzymie i niedawny sukces w Madrycie dają mi pew-



Prawdziwa gracia!

ność siebie" - powiedziała Iga Świątek w krótkiej rozmowie na korcie bezpośrednio po meczu.

W trzeciej rundzie (1/16 finału) Świątek zagra z reprezentantką Kazachstanu, Julią Putincewą, która pokonała Amerykankę Sloane Stephens 6:3, 6:2. Urodzona w Moskwie 29-letnia reprezentantka Kazachstanu zajmuje na liście WTA 41. miejsce. Będzie to ich

czwarty mecz, a wszystkie poprzednie wygrała Świątek bez straty seta.

Wczoraj w drugiej rundzie wystąpiła też Magdalena Fręch, ale przegrała z trzecią tenisistką świata, Amerykanką Coco Gauff 3:6, 3:6. Mecz trwał godzinę i 25 minut, a był ich pierwszym starciem w historii. Zajmująca 55. miejsce w rankingu WTA tenisistka z Łodzi rozpoczęła od przełama-

nia serwisu rywalki. Potem jednak nie sprawiła większych problemów mistrzyni US Open 2023, choć pokazała kilka efektownych akcji. W drugim secie, gdy przegrywała 2:3, poprosiła o pomoc fizjoterapeutki z powodu bólu pleców. Kilkuminutowa przerwa nie wytrzymała z rytmu Amerykanki, która odniosła pewne zwycięstwo.

Oprócz Świątek w turnieju w Rzymie gra jeszcze Magda Linette, która w środę pokonała Chinę Lin Zhu 6:3, 6:2, a którą w piątek czeka mecz drugiej rundy z roztawioną z numerem 24 Białorusinką Wiktoria Azarenką.

Tymczasem Rafael Nadal w trzech setach pokonał Belga Zizou Bergsa 4:6, 6:3, 6:4 w 1. rundzie ATP rangi Masters 1000. Bergs sprawił dużą niespodziankę wygrywając pierwszego seta 6:4, choć Nadal prowadził już 3:1. Belg wyróżniał się dobrym serwisem. W całym meczu zanotował sześć asów. Niemal 38-letni Hiszpan wygrał dwa kolejne sety 6:3, 6:4 i zameldował się w drugiej rundzie, gdzie czeka na niego Hubert Hurkacz, który na otwarcie miał wolny los. Najlepszy polski tenisista

pierwszy raz zmierzy się z Nadalem, który zapowiedział, że po tym sezonie zakończy karierę.

Mączka jest ulubioną nawierzchnią Nadala, który przygotowuje się do ostatniego w karierze występu we French Open. Na kortach Rolanda Garrosa w Paryżu triumfował 14-krotnie i jest pod tym względem rekordzistą, jednak Hurkacz w Rzymie nie jest bez szans w starciu z Hiszpanem, który zmagal się z wieloma kontuzjami i od ponad roku rzadko pojawia się na korcie. Nadal zajmuje obecnie dopiero 305. miejsce w rankingu ATP, a Polak jest dziewiąty. Ich pojedynek odbędzie się w piątek.

Przypomnijmy, że Nadal dziesięciokrotnie wygrał turniej Internazionali d'Italia. Ostatni raz w 2021 roku, gdy w finale w Rzymie pokonał Serba Novaka Djokovicia. Tymczasem raczej „przecierający się” tylko w deblu Hubi w parze z Holendrem Tallonem z Argentczykiem Sebastianem Baezem i Brazylijczykiem Thiago Seybothem Wildem 3:6, 5:7.

Z Rzymu Sylwia Wysocka/PAP



Czekaj! Poprawię fryzurę...

W CZASIE DESZCZU NIKT SIĘ NIE... NUDZI

■ Drugi rok z rzędu deszcz komplikuje przebieg meczów na Foro Italico. Już w środę odwołano pierwsze mecze i na razie nie ma gwarancji, iż padać całkowicie przestanie. Pogodowe komplikacji nie

zagroziły Idze Świątek, choć zamiast o 19.00 rozpoczęła swój mecz wczoraj o 21.00. Na centralnym korcie zgromadził się fani liderki światowego rankingu. Polacy przyszedli z flagami, ale wyposażeni w parasole i peleryny.

- Czy to jest jakaś klątwa, że gdy w Rzymie zaczyna się turniej, musi padać? - zapytała z uśmiechem Ewa, która wyraziła też nadzieję, że mecz z Perą będzie dla Polki „spasem”. Na Foro Italico przychodzą

tłumy Włochów i cudzoziemców, którzy w oczekiwaniu na mecze korzystają z licznych oferowanych tam atrakcji. Każdy może pograć na przygotowanych dla widzów kortach, a w stoisku „Sport to zdrowie” sprawdzić swoją

kondycję. Wystarczy kilka minut z rakieta tenisową w ręku i specjalna bransoletka, która kontroluje i rejestruje podstawowe parametry zdrowotne w spoczynku i podczas intensywnej gry. Wiele osób gromadzi się

w miejscach, gdzie liczą na spotkanie gwiazd tenisa, gdy te wychodzą z treningów i udają się na konferencje prasowe. Pogoda nie psuje klimatu radosnego święta na jednych z najpiękniejszych kortów na świecie.

Zdjąć warszawską kłatwę

W Grand Prix na Stadionie Narodowym jeszcze nie wygrał nasz reprezentant.



CZOŁÓWKA KLASYFIKACJI GENERALNEJ PO PIERWSZYM Z 11 TURNIEJÓW

1. Jack Holder (Australia)	20 pkt
2. Jason Doyle (Australia)	18
3. Fredrik Lindgren (Szwecja)	16
4. BARTOSZ ZMARZLIK	14
5. Robert Lambert (Wielka Brytania)	12
6. Kai Huckenbeck (Niemcy)	11
7. Leon Madsen (Dania)	10
8. DIMINIK KUBERA	9
...	
11. SZYMON WOŹNIAK	6

Rok temu Bartosz Zmarzlik w Warszawie był trzeci.

W sobotę po raz ósmy w Warszawie najlepsi żuźlowcy globu będą walczyć o punkty mistrzostw świata. Mimo dominacji polskiego speedwaya w ostatnich latach jeszcze żadnemu reprezentantowi gospodarzy nie udało się wygrać na Stadionie Narodowym. W sobotę w drugiej tegorocznej rundzie MŚ tę „kłatwę” postarają się przełamać stali uczestnicy cyklu GP: Bartosz Zmarzlik, Dominik Kubera i Szymon Woźniak oraz startujący z „dziką kartą” Mateusz Cierniak.

Z tego grona tylko czterokrotny mistrz świata Zmarzlik ma za sobą starty w Warszawie, ale jedynie raz udało mu się stanąć na podium - przed rokiem był trzeci. Bliski debiutu na Narodowym był w ubiegłym sezonie Kubera, który otrzymał „dziką kartę” na ten turniej, ale w poprzedzających zawodach kwalifikacjach doznał

urazu kręgosłupa i nie mógł wystąpić.

Spisujący się znakomicie na początku sezonu Zmarzlik jest faworytem mistrzostw świata. Jednak pierwszej eliminacji w słoweńskim Goricanie nie może zaliczyć do specjalnie udanych. Wprawdzie awansował do finału, ale zajął w nim czwarte miejsce i nie stanął na podium. Górą byli Australijczycy - Jack Holder wyprzedził Jasona Doyle'a, a trzeci był Szwed Fredrik Lindgren. Kubera zajął ósme miejsce, a Woźniak - 11.

Oprócz odniesienia pierwszego polskiego zwycięstwa na PGE Narodowym, Zmarzlik będzie miał w sobotę jeszcze inną okazję, aby zapisać się w historii GP. W karierze wygrał 23 turnieje i jest pod tym względem współrekordzistą z Australijczykiem Jasonem Crumpem. Jeśli wygra, zostanie samodzielnym liderem tej klasyfikacji.

Nowością w tym sezonie jest wprowadzenie

oddzielnie punktowanych sprintów, które po raz pierwszy odbędą się w piątek przed warszawskim turniejem. Podzieleni na cztery grupy zawodnicy będą rywalizować tak, jak do tej pory w eliminacjach, a ci z najlepszymi czasami z każdej z nich spotkają się w dodatkowym wyścigu. Jego zwycięzca otrzyma cztery punkty do klasyfikacji GP, drugi - trzy, trzeci - dwa, a czwarty - jeden. Drugie w tym sezonie sprinty odbędą się w Cardiff.

Pierwszy turniej GP odbył się w Warszawie w 2015 roku, ale nie była to uroczysta inauguracja. Rozpadający się jednodniowy tor i problemy z maszyną startową spowodowały przerwanie zawodów po trzech seriach startów. Także późniejsze oficjalne pożegnanie najbardziej utytułowanego polskiego żuźlowca, Tomasza Golloba, nie wypadło zbyt okazale. Wyniki zostały jednak zaliczone, a pierw-

POZOSTAŁE TURNIEJE GRAND PRIX

18 maja - Landshut (Niemcy)
1 czerwca - Praga (Czechy)
15 czerwca - Malilla (Szwecja)
29 czerwca - GORZÓW WLKP.
17 sierpnia - Cardiff (W. Brytania)
31 sierpnia - WROCŁAW
7 września - Ryga (Łotwa)
14 września - Vojens (Dania)
28 września - TORUŃ

szym triumfatorom stołecznego turnieju został Słoweńiec Matej Žagar. Na najniższym stopniu podium stanął wówczas Jarosław Hampel. W 2020 i 2021 roku warszawskie zawody zostały odwołane z powodu pandemii, a ściganie na Narodowym wznowiono przed dwoma laty. W ostatnim turnieju najlepszy był Lindgren.

Początek rywalizacji na PGE Narodowym w sobotę o godz. 19. Jak zwykle na trybunach można się spodziewać ponad 40 tysięcy żywiłowo reagujących kibiców sportu żużlowego.

Pierwsza taka wygrana

Z trójki uciekających śmiałków najszybszy był Hiszpan Pelayo Sanchez.

Pelayo Sanchez z ekipy Movistar wygrał w miejscowości Rapolano Terme szósty etap Giro d'Italia. Hiszpan wyprzedził na finiszu dwóch towarzyszy ucieczki - Francuza Juliana Alaphilippe'a (Soudal Quick-Step) oraz Australijczyka Luke'a Plappa (Jayco AlUla). 24-letni Sanchez odniósł pierwsze w karierze zwycięstwo w wielkim tourze. Różową koszulkę lidera zachował Słoweńiec Tadej Pogacar (UAE Team Emirates).

Ucieczka sformowała się 45 km przed metą pagórkowatego etapu w Toskanii. Osiągnęła maksymalną przewagę trzech minut, czyniąc z Plappa wirtualnego lidera wyścigu. W końcówce topniejący peleton podkręcił tempo, ale nie na tyle, by doścignąć śmiałków. Na mecie 39-osobowa grupa z Pogacarem i innymi faworytami wyścigu straciła do czołówki 29 sekund. Finiszował w niej również pomocnik Pogacara Rafał Majka. Drugi z polskich kolarzy - Stanisław Aniołkowski (Cofidis) dojechał do mety ze stratą blisko 18 minut.

W klasyfikacji generalnej nic się nie zmieniło - Pogacar ma wciąż przewagę 46 sekund nad Brytyjczykiem Geraintem Thomasem (Ineos Grenadiers) oraz 47 nad Kolumbijczykiem Danielem Felipe Martinezem (Bora-hansgrohe).

W piątek odbędzie się jazda indywidualna na

czas na 40-kilometrowym odcinku z Foligno do Perugia.

6. etap, Viareggio - Rapolano Terme (180 km)

1. Pelayo Sanchez (Hiszpania/Movistar) - 4:01.08
2. Julian Alaphilippe (Francja/Soudal Quick-Step) ten sam czas
3. Lucas Plapp (Australia/Jayco AlUla) strata 1 s
4. Andrea Piccolo (Włochy/EF Education-EasyPost) 24
5. Jhonatan Narvaez (Ekwador/Ineos Grenadiers) 29
6. Luka Mezgec (Słowenia/Jayco AlUla)
7. Quinten Hermans (Belgia/Alpecin-Deceuninck)
8. Nicholas Schultz (Australia/Israel-Premier Tech)
9. Daniel Felipe Martinez (Kolumbia/Bora-hansgrohe)
10. Aleksiej Łucenko (Kazachstan/Astana)

...

32. RAFAŁ MAJKA (UAE Team Emirates) ten sam czas

132. STANISŁAW ANIOŁKOWSKI (Cofidis) 17.58

KLASYFIKACJA GENERALNA

1. Tadej Pogacar (Słowenia/UAE Team Emirates) - 23:20.52
2. Geraint Thomas (Wielka Brytania/Ineos Grenadiers) strata 46 s
3. Daniel Felipe Martinez 47
4. Cian Uijtdebroeks (Belgia/Visma) 55
5. Einer Rubio (Kolumbia/Movistar) 56
6. Lorenzo Fortunato (Włochy/Astana) 1.07

...

37. RAFAŁ MAJKA 13.56 133. STANISŁAW ANIOŁKOWSKI 57.07

Witczak nie popłynie w Paryżu

KAJAKARSTWO

Kajakarz Sławomir Witczak nie awansował do finału konkurencji K1 1000 m podczas kontynentalnych regat kwalifikacyjnych rozgrywanych w węgierskim Szegedzie i stracił szansę występu w igrzyskach olimpijskich. Przepustki do Paryża otrzyma tylko dwóch najlepszych zawodników. Witczak w porannym przedbiegu zajął drugą lokatę i musiał wystąpić w półfinale. Z tego wyścigu tylko najlepszych trzech kajakarzy awansowało do finału. Zawodnik Energetyka Poznań zaczął dość mocno, ale już w połowie dystansu wyraźnie tracił do

czołówki i ostatecznie zajął szóste miejsce.

Wśród kwalifikację wywalczył dwójka na 500 m - Jakub Stępniak i Przemysław Korsak. Nie powiodło się natomiast kanadyjkarzom Aleksandrowi Kitewskiemu i Arsenowi Śliwińskiemu, którzy w finale zajęli drugie miejsce, a tylko zwycięska osada uzyskała prawo startu w Paryżu.

Regaty na Węgrzech są ostatnią szansą wywalczenia awansu na igrzyska. Reprezentacja Polski w kajakarstwie klasycznym będzie ostatecznie liczyć 12 osób: sześć kajakarek, dwóch kajakarzy, trzy kanadyjarki i jeden kanadyjkarz.

(PAP)

To już ostatnia szansa

ZAPASY

Klasycy Michał Tracz oraz Arkadiusz Kułynycz walczyli w światowym turnieju zapaśników w Stambule mają jeszcze szanse wywalczenia awansu do igrzysk XXXIII olimpiady w Paryżu. Decydujące pojedynki stoczą w piątek. Za burtą zawodów znaleźli się Mateusz

Bernatek, Kamil Czarnecki, brązowy medalista olimpijski z Tokio Tadeusz Michalik oraz Kamil Kościółek. Turniej nad Bosforem to ostatnia szansa wywalczenia paszportów na igrzyska we Francji.

W piątek do rywalizacji przystąpią kobiety, a wśród nich: Anna Łukasiak (AZS AWF Warszawa/50 kg), olimpijka z Tokio Jowita

Wrzesień (CSiR Dąbrowa Górnicza/53 kg), Natalia Kubaty (ZKS Slavia Ruda Śląska/62 kg) oraz Patrycja Sperka (Industria LKS Znicz Chęciny/76 kg).

11-12 maja o paszporty do Paryża powalczą wolniacy: Krzysztof Bieńkowski (AKS Białogard/65 kg), olimpijczyk z Tokio Kamil Rybicki (LKS Mazowsze Teresin/74 kg), Sebastian

Jejczerański (LKS Dąb Brzeźnica/86 kg), Zbigniew Baranowski (AKS Białogard/97 kg) oraz Robert Baran (LKS Ceramik Krotoszyn/125 kg).

Jak dotąd w dorobku polskich zapaśników są dwie kwalifikacje, a wywalczyły je Anhelina Łysak (Cement Gryf Chełm/57 kg) oraz Wiktoria Chołuj (AKS Białogard/68 kg).

(PAP)